

Kurjer Łódzki

Numer pojedynczy gr. 20.

Redakcja: ul. Zawadzka Nr. 1. Administracja: ul. Piotrkowska Nr. 41. Ekspedycja: ul. Piotrkowska Nr. 11.
Telefon: Redakcji Nr. 39-23 i 228, Administracji Nr. 229 (połączenia własne z redakcją). Skrzynka pocztowa 132.
Redakcja otwarta od godz. 9 do 1 po poł. bez przerw. Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 1-3 po południu. Dyrektor Wydawnictwa przyjmuje od godz. 1-3 po południu.
Administracja czynna od godz. 8 rano do godz. 7 po poł. bez przerw.

Wychodzi codziennie o godzinie 5-ej rano.

Na spienionych falach anarchizmu. Demonstracyjne wystąpienia komunistów we Francji.

Terorystyczna akcja wywrotowców wyrazem protestu przeciwko wyrokowi na Sacco i Vanzettiego.

Agencja Wschodnia.

Paryż, 8 sierpnia.

Proklamowanie strajku generalnego, w związku ze skazaniem Sacco i Vanzettiego stało się przyczyną wielu starć.

W wielu punktach miasta strajkujący usiłowali unieruchomić kursujące tramwaje i samochody. Mimo to tak tramwaje, jak i dorożki samochodowe i kolejka podziemna kursowały bez przerwy.

Funkcjonariusze poczty zastrajkowali na przeciąg czasu od 8 do 9 rano. W miejskich zakładach gazowych na cztery tysiące pięćset robotników zastrajkowało tydzień. Ogółem liczba strajkujących w Paryżu wyniosła 60 tysięcy ludzi.

STRAJK W ST. ETIENNE.

Agencja Wschodnia.

Paryż, 8 sierpnia.

W St. Etienne zastrajkowali przeważnie górnicy, przyłączając się do ogólnego ruchu protestacyjnego przeciw skazaniu anarchistów włoskich Sacco i Vanzettiego.

DEMONSTRACJE W MARSYLJI.

Agencja Wschodnia.

Marsylja, 8 sierpnia.

Olbrzymie tłumy, demonstrując przeciwko wyrokowi na Sacco i Vanzettiego, zburzyły kilka większych wystaw sklepowych. Skutkiem burzliwego nastroju tłumów doszło do starć z policją, w wyniku których kilka osób zostało rannych.

TRZYPIETROWY BUDYNEK WYSADZONY W POWIETRZE.

(Agencja Wschodnia).

Nowy Jork, 8 sierpnia.

Z San Diego, w Kalifornii, donoszą, iż wysadzony tam został w powietrze trzypietrowy gmach rządowy.

ZAMACH DYNAMITOWY NA MOST KOLEJOWY.

(Agencja Wschodnia).

Nowy Jork, 8 sierpnia.

W związku z zamachem dynamitowym na most kolejowy w Matawan i na budynek rządowy w San Diego zarządzone zostały przez władze bezpieczeństwa środki ostrożności. Policja otrzymała dodatkowe auta ciężarowe celem umożliwienia szybkiego przenoszenia się uzbrojonych oddziałów policji z miejsca na miejsce.

Zarząd kolei angażuje tysiące ludzi specjalnie dla ochrony mienia kolejowego i dróg żelaznych.

Władze policyjne aresztowały kilku Włochów, podejrzanych o wysadzenie w powietrze budynku w San Diego i mostu w Matawan.

MANIFESTACJE W PRADZE.

Polska Agencja Telegraficzna.

Praga, 8 sierpnia.

Wczoraj odbyły się tu manifestacje stronnictw robotniczych przeciwko wyrokowi na Sacco i Vanzettiego. Komitet wykonawczy partii socjalistycznej wysłał do posła amerykańskiego w Pradze depesze protestującą przeciwko temu wyrokowi, ubliżającemu tradycji demokratycznej Ameryki oraz domagającą się ulaskawienia skazańców. Dziś wieczorem mają się odbyć demonstracje komunistów.

ZAPOWIEDŹ STRAJKU W LONDYNIE.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 8 sierpnia.

Rada organizacji robotniczych proponuje zorganizowanie strajku, w którym wzięłoby udział 500 tys. robotników na znak protestu przeciwko wykonaniu wyroku na Sacco i Vanzettim. Policja w liczbie 14 tys. zdwoiła czujność w całym mieście. Poszukiwania sprawców zamachu bombowego, który dokonany został w sobotę, są narazie bezskuteczne.

Gdy ambasador amerykański w Londynie wyjechał do Szkocji.

Tom Mann — składa swój protest w ręce woźnego.

Agencja telegr. „Express”.

Londyn, 8 sierpnia.

Wczoraj po południu na Trafalgar Skwerze w Londynie, miały miejsce demonstracje przeciwko straceniu Sacco i Vanzettiego. Demonstracja ta jednocześnie była skierowana przeciwko interwencji angielskiej w Chinach i zerwaniu stosunków w Sowietami. Głównym mówcą był komunista angielski Tom Mann. Demonstranci próbowali dostać się do poselstwa amerykańskiego. Delegacja, której pozwolono wejść do poselstwa, złożyła protest przeciwko wykonaniu wyroku śmierci. Deputacji oświadczone, iż ambasador obecnie znajduje się w Szkocji, służący, który przyjął delegację, nie mógł dać żadnej gwarancji, iż przyjęta przez niego rezolucja dotrze do posła.

RZĄD WASZYNGTOŃSKI NIE MA PRAWA ZMIENIAĆ DECYZJI GUBERNATORA STANU.

Tel. własny „Kur. Łódzkiego”.

Paryż, 8 sierpnia.

W kołach oficjalnych Ameryki uważają, że zainteresowanie powszechne, jakie wzbudził los anarchistów skazanych na śmierć, graniczy z miesaniem się do w-

wewnętrznych spraw Stanów Zjednoczonych.

Podkreślają nadto, iż stan Massachu-

Jednorazowy zasiłek dla urzędników państwowych.

Uchwalenie projektu rozporządzenia przez Radę Ministrów.

Polska Agencja Telegraficzna.

Warszawa, 8 sierpnia.

Rada Ministrów na posiedzeniu w dn. 8 sierpnia r. b. uchwaliła projekt rozporządzenia w sprawie jednorazowego zasiłku dla funkcjonariuszy państwowych, sędziów, prokuratorów, osób wojskowych i pracowników kontraktowych.

W myśl tego rozporządzenia przysługujący będzie wymienionym kategoriom jednorazowy zasiłek w wysokości odpowiadającej różnicy między kwotą dodatku mieszkaniowego a kwotą, którąby przypadało do wypłacenia w czasie od 1 stycznia 1926 r. do 31 grudnia w razie

setts jest suwerenny i w sprawach podlegających sądowi kryminalnemu korzysta z najzupełniejszej niezależności.

SIOSTRA VANZETTIEGO JEDZIE DO AMERYKI.

Agencja telegr. „Express”.

Paryż, 8 sierpnia.

Z Waszyngtonu donoszą, iż departament Stanów Zjednoczonych udzielił siostrze Vanzettiego krótkoterminowej wizy na przyjazd do Stanów Zjednoczonych.

podwyższenia w tym czasie stawki dodatku na mieszkanie w stosunku do istniejącego wzrostu komornego. Za podstawę obliczenia tego zasiłku przyjęto dla całego państwa stawki dodatku obowiązujące w b. zaborze rosyjskim.

Nieetatowym pracownikom kolejowym stałym, dziennie płatnym, przysługują rozporządzenie bezzwrotny zasiłek w wysokości 60 proc. miesięcznego uposażenia.

Zasiłek ten wypłacony będzie w 2 ratach: 1 września i 1 listopada dla kolejarzy, 1 października i 1 grudnia dla innych urzędników państwowych.

Szlakiem kadrówki.

Trzeci etap marszu Jędrzejów — Kielce.

Tel. własny „Kur. Łódzkiego”.

Kielce, 8 sierpnia.

Start na trzecim etapie marszu „Szlakiem Kadrówki” odbył się o godz. 4 rano na rynku w Jędrzejowie. Wszystkie drużyny w liczbie 56 wyruszyły równocześnie. Zawodnicy, tworząc początkowo zbitą masę, po kilkunastu minutach rozciągają się. Wiele drużyn wysłało swoich najlepszych biegaczy do zawodów indywidualnych.

Na odległości 10 km. od Jędrzejowa zdecydowanie prowadzi strzelec Urbański z Piotrkowa. W pewnej odległości za nim biegnie były członek klubu sportowego „Wisła” z Krakowa Salek, występujący

obecnie w barwach 5 p. sap. i strzelec Sta chura z Wieliczki. Drużyny rozciągnęły się na kilka kilometrów.

W Chęcinach zgromadziła się na rynku liczna publiczność z burmistrzem na czele entuzjastycznie witając zawodników.

Drużyny i zawodnicy szybko przebiegają miasto, nie zatrzymując się tam prawie zupełnie.

W Kielcach przy pięknie udekorowanej bramie triumfalnej zgromadzili się przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych z wojewodą Manteulem, wice-wojewodą Kreblem i gen. Łuczyńskim oraz prezydentem miasta Potockim. Mimo dość wczesnej pory publiczność zalega ulice.

Na kilkanaście minut po godzinie 7 na zakręcie ukazują się strzelec Urbański z Piotrkowa, który wspaniale finiszując pierwszy przybywa do mety osiągając czas 3 godzin 18 minut 55 sek. (rekord zeszłoroczny pobity o pół godziny). Drugie miejsce zajął Salek z 5 p. sap. 3 godz. 19 min. 20 sek., Pietrzak 21 p. p. Warszawa 3 g. 30 minut 2 sek., Koperski 21 p. p. 3 godz. 33 min. 16 sek. Poszczególni zawodnicy i drużyny nieustannie przybywają do mety.

O godz. 10 w kinie Palace rozpoczyna się igrzyska kulturalno - oświatowe, które zamkną olimpiadę strzelecką.



Mimo swe rzekome sympatie „zachodnie” — oddaje król hiszpański, Alfons XIII rękę swej córki Beatryczy, wnukowi Wilhelma II, księciu Ludwikowi Ferdynandowi.

Dr. H. RÓŻANER
POWRÓCIŁ.

ChOROBY SKÓRY, WENERYCZNE I DRÓG MOCZOWYCH.

NARUTOWICZA 9, tel. 28-98.

Ordyn. 8-10 rano i 5-8 po poł.

Kryształizacja prawdy w tyglu prawa. Nadużycia przy dostawach wojskowych

Ogniwa łańcucha procesu wkrótce się zamkną.

Tel. własny „Kur. Łódzkiego“.

Warszawa, 8 sierpnia.

Zeznaje na wstępie kpt. Rudomino z departamentu budownictwa w sprawie za mówienia 1000 gaśnic. Zeznanie to nie nowego do sprawy nie wniosło.

Świadek Łagodziński był adwokatem, obecnie zajmuje się interesami. Świadek był w stosunkach handlowych z Kwiecińskim, między innymi kupił z nim na eksploatację drzewa majątek Żuków. Kwieciński wystąpił jako właściciel 1/4 majątku. Rzeczywiście jednak właścicielem tej części był p. Cuelepin, który jako Francuz nie mógł figurować w hipotece.

Świadek gen. Dąbkowski nie przypomina sobie, aby zatwierdzał przetarg na gaśnice z lutego 1925 roku. Świadek służył od Barańskiego, że szefostwo popiera Zielińskiego przeciwko „Tankowi”. — Inż. Tuliszkowski uważał firmę Zieliński za bardzo solidną. Świadek nic złego o inż. Tuliszkowskim powiedzieć nie może. Od stycznia 1925 roku świadek ze sprawą gaśnic się nie stykał, gdyż podlegały one wówczas już inż. Bielińskiemu.

Świadek gen. Majewski był szefem administracji armii stwierdza że kwestie przemysłu wojennego zasadniczo podlegały gen. Żymierskiemu. Jednakże świadek starał się wglądać i w te sprawy. — Świadek nie pamięta, aby gen. Żymierski referował mu sprawę „Protokty”.

Przewodniczący: Czy obito się p. generałowi o uszy, że poseł Popiel interesuje się „Protoktą”?

Św. gen. Majewski: Wiem, że chodziły takie plotki. Nie pamiętam jednak, aby kiedykolwiek poseł Popiel u mnie interwenjował w sprawie „Protokty”.

Okoliczności zawarcia umowy z firmą „Breda” na zakup 4 agregatorów św. gen. Majewski nie przypomina sobie dokładnie. Na podstawie przedstawionych świadków dokumentów gen. Majewski wyraża przypuszczenie jednak, że umowy tej nie zatwierdzał.

Również nie pewnego świadka nie może powiedzieć w sprawie dostawy gaśnic. Świadek uważał rozkaz o wyłączenie firmy „Tank” od dostaw jako środek zapobiegawczy.

Przewodn.: Jak pan generał może zobrazować swoją współpracę z gen. Żymierskim?

Św. gen. Majewski: Gen. Żymierski pracował zawsze bardzo pilnie. Żadnych starć pomiędzy nami nie było. Natomiast kiedy zastępował mnie w czasie mego urlopu gen. Malczewski, nie był on zadowolony ze współpracy z gen. Żymierskim.

Przewodn.: A gen. Sikorski czy był zadowolony z gen. Żymierskiego?

Św. gen. Majewski: Mam wrażenie, iż gen. Sikorski nie skarżył się nigdy na gen. Żymierskiego.

Prokurator: Czy p. generał przypomina sobie scenę w gabinecie p. generała, podczas której płk. Markoła miał podnieść jakieś zarzuty przeciwko gen. Żymierskiemu?

Św. gen. Majewski: Nie pamiętam tego. Gdyby to miało miejsce zażądałbym raportu.

Godz. 12.30 Gen. Majewski odpowiada na szereg pytań, stawianych przez obro-

Na widowni politycznej.

(Od własnego korespondenta).

P. PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ.

Po powrocie w nocy z soboty na niedzielę do Warszawy z Pomorza, o czym donosiłszyśmy dziś zrana, p. Prezydent Rzeczypospolitej udał się wczoraj do Spały, skąd powrócił dziś o godzinie 12-ej w południe do stolicy.

POWRÓT P. PREMIERA.

Wczoraj po południu powrócił do Warszawy p. prezes rady ministrów Piłsudski.

MYLNA INFORMACJA.

Pogłoska, podana przez dzienniki wczorajsze, o mającej rzekomo nastąpić nominacji płk. Biła na stanowisko prezesa Pocztywnej Kasy Oszczędności nie odpowiada w najmniejszej mierze prawdzie.

IRYTACJE NIEMIECKIE.

Jak wiadomo, w czasie pobytu p. Prezydenta Rzeczypospolitej w Gdyni, przybył tam wysoki komisarz Ligi Narodów, prof. van Hamel i został przyjęty przez p. Prezydenta na statku „Gdynia”. Prasa niemiecko-gdańska uważa te odwiedzinę conajmniej za dziwną, gdyż według niej, wysoki komisarz Ligi Narodów jest tylko rozjemcą, a jego siedzibą urzędową jest Gdańsk. Prasa niemiecka w Gdańsku uważa, iż wysoki komisarz nie powinien być jeździć do Gdyni w czasie uroczystości, które zdaniem pism niemiecko-gdańskich, miały charakter antyniemiecki.

W Warszawie stanął chleb o 6 gr. na klg.

(Telegram własny „Kurjera Łódzkiego“).

Warszawa, 8 sierpnia.

Z dniem dzisiejszym obniżono w Warszawie cenę chleba białego z piekarni prywatnych z 70 na 64 gr. za klg. w detalu. Chleb żytni i sitkowy obniżono z 60 na 50 groszy za kilogram.

W Wydziale Zaopatrywania chleb biały obniżono do 60 gr.

Bez soli i cukru muszą obywać się bolszewicy.

Agencja Wschodnia.

Moskwa, 8 sierpnia.

W dniach ostatnich zarówno w Moskwie jak i w Leningradzie zarządzono nowe restrykcje żywnościowe, szczególnie na cukier i sól, bowiem tych artykułów na rynku tamtejszym ostatnio niema wogóle.

Żołnierz polski — to nie straszak. Niemcy o polskiej sile zbrojnej.

Armja Rzplitej dość jest silna, by poskromić zakusy wrogów.

Polska Agencja Telegraficzna.

Gdańsk, 8 sierpnia.

Tutejsza „Baltische Presse” przedrukowuje z niemieckiej korespondencji wojskowej artykuł poświęcony polskiej sile zbrojnej. Autor artykułu stwierdza na wstępie, że szczególne położenie Polski usprawiedliwiałoby utrzymywanie przez Polskę armii znacznie silniejszej oraz znacznie większe uzbrojenia. Jeśli pomimo to uzbrojenia Polski w porównaniu do uzbrojenia innych państw są minimalne; dowodzi

to przedewszystkiem zupełnego braku ekspansywnych zamiarów w Polsce. Obiektywny i rzeczowy obserwator nie może znaleźć w armii polskiej ducha agresywnego. Usprawiedliwionem jest raczej pytanie, czy armia polska jest dostatecznie silna, aby móc bronić niepodległości państwa polskiego. Omawiając budżet wojskowy Polski niemiecka korespondencja wojskowa zaznacza, że traktując ten budżet jako budżet brutto, jak to się dzieje w innych państwach, musi się stwierdzić, iż

wydatki wojskowe w Polsce stanowią za ledwie 15.94 proc. wszystkich wydatków państwowych. W ten sposób budżet wojskowy Polski zajmuje w stosunku do innych państw europejskich ostatnie miejsce. W dalszym ciągu autor omawia tę tendencję zdobywczych, ale granic swe go państwa będzie umiała bronić. Armia polska — kończy autor artykułu — narówni z całym narodem polskim pragnie żyć ze wszystkimi sąsiadami w zgodzie. Armia polska jest za słaba, aby być postrachem dla innych, ale dość jest silna, aby zapewnić nienaruszalność granic państwa polskiego. Bronić ona będzie pokoju dla dobra Polski i całej ludzkości.

Podwyższenie uposażeń urzędniczych na dobrej drodze!

Sprawa ta była wczoraj rozważana w Belwederze.

WARSAWA, 8 sierpnia. (Tel. wł. „Kurjera Łódzkiego“.) Dziś w południe wrócił do Warszawy prezes rady ministrów Marszałek Piłsudski, który w ciągu dnia przyjął wicepremiera Bartla. Wicepremier zreferował mu ustalony na poprzednich konferencjach zainteresowanych ministrów projekt zmian uposażeń urzędniczych. Rozpatrywane są dwa projekty, mianowicie projekt ministra skarbu oraz projekt ministra komunikacji, które rozważane były na konferencji międzyministerjalnej, jaka odbyła się w sobotę u wicepremiera Bartla. Do czasu załatwienia projektu tego przez prezesa rady ministrów szczegóły sprawy są trzymane w tajemnicy. W bieżącym tygodniu, prawdopodobnie w piątek, odbędzie się posiedzenie rady ministrów, poświęcone ostatecznemu załatwieniu tej sprawy.

Główny komendant policji i jego adjutant

w płonącym samochodzie.

WARSAWA, 8 sierpnia. (Tel. wł. „Kurjera Łódzkiego“.) Komendanta głównego policji państwowej, pułkownika Maleszewskiego, spotkała w sobotę wieczór, w drodze na zjazd legionistów w Kaliszu nader przykra przygoda.

Oto za Błoniemi pod Warszawą z niewiadomej przyczyny zapalił się tył samochodu. W okamgnieniu samochód stanął w płomieniach.

Zarówno sam komendant, jak i jego adjutant, por. Flatau wraz z szoferem rozpoczęli walkę z ogniem pod grozą możliwości natychmiastowego wybuchu benzyny w baku.

Pożar ugaszono przy pomocy palt. Pułkownik Maleszewski i towarzyszący mu adjutant odnieśli liczne oparzenia rąk.

Janusowe oblicze dyplomacji niemieckiej.

Sprawa „Anschlusu” Austrii z Niemcami.

BERLIN, 8 sierpnia. (Tel. wł. „Kurjera Łódzkiego“.) Sprawa „anschlusu”, t. j. połączenia Austrii z Niemcami, wkracza tu na drogę dość wyżykowaną.

Ze źródeł dobrze poinformowanych dowiadujemy się, że rząd niemiecki postanowił hasło „anschlusu” wykorzystać jedynie jako efekt zewnętrzny.

„Anschluss” ma być w rękach dyplomacji niemieckiej argumentem, że są narody na świecie, które dążą do połączenia z państwem niemieckim, że traktaty narzucone po przegranej wojnie są niesprawiedliwe, sztuczne, że powinny być poddane rewizji.

Wewnątrz zaś kraju, rząd niemiecki tłumaczy partjom politycznym, że połączenie Austrii z Niemcami wytworzy dla Rzeszy długi szereg sytuacji niedogodnych, przedewszystkiem — zmusi Niemcy do koncesyj na rzecz Polski i Czechosłowacji.

Piękna sanitarjuszka -- morderczynią. Zbrodnia na środku Oceanu.

Tel. własny „Kur. Łódzkiego“.

Londyn, 8 sierpnia.

Londyńska policja kryminalna wezwana została wczoraj przez kapitana statku handlowego, który tylko co przyplął z Ameryki, wysadzając na ląd 60 pasażerów spokojnie opuszczających okręt bez wiedzy o tragedji, która się na nim rozegrała. W kajucie zamknięta była piękna 34-letnia kobieta, Mary White, sanitarjuszka, która była jedyną kobietą należącą

do załogi statku. W innej kajucie znajdował się trup inżyniera Lewisa Fischera, należącego również do załogi statku. Lekarz okrętowy oskarża Mary White, że w chwili, gdy Fischer spał, Mary White wlała mu do ust kwas pruski. Kapitan okrętu zamknął Mary White w kajucie, zatając przed pasażerami co zaszło i skierował okręt ku Londynowi, aby oddać zbrodniarkę w ręce angielskiej policji.

Pasażer Chamberlina Lewin awanturuje się Słynny aeroplan pod sekwestrem.

Tel. własny „Kur. Łódzkiego“.

Paryż, 8 sierpnia.

Awantura Lewina, słynnego „pasażera” lotu Chamberlina z Ameryki do Berlina, Wiednia, Pragi, Budapesztu i Warszawy, jest przedmiotem wesołego skandalu całego Paryża. Lewin, jak wiadomo, pokłóciwszy się z Chamberlinem, zaarżował francuskiego lotnika Dronhina do powrotnego lotu na „Miss Colum-

bini” do Ameryki. Dronhin twierdzi, że Lewin w ostatniej chwili chciał go skrzywdzić pieniężnie. Jeżeli do jutra Lewin nie spełni wymagań Dronhina, „Miss Columbia” będzie zaskwestrowana. Tymczasem konkurenci entreprizy Lewina, piloci Givon i Corbey, lada chwila odlecieć mają na aeroplanie „Ptak Niebieski” z Paryża do Ameryki.

Straszna śmierć kolarza -- Polaka na wyścigach w Le Crouso.

Agencja telegr. „Express“.

Ryga, 8 sierpnia.

Podczas wyścigów kolarskich w Le Crouso Polak Bakowski uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Spadł on z roweru na

stłup telegraficzny, tak nieszczęśliwie, że strząsał sobie czaszkę.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

Z DALEKIEGO NA BLISKI WSCHÓD.

Łódź, dnia 8 sierpnia.

Ostatnie zabiegi oraz intrygi Sowietów świadczą niewątpliwie, że wskutek porażki stanowiącej, doznanej w Chinach, „Komintern” skapitulował na Dalekim Wschodzie i działalność swoją przenosi na Bliski Wschód, gdzie spodziewa się zwycięstwa nad Europą przez wywołanie wojny domowej w kolonjach, głównie w krajach Islamu.

Trzeba tu podkreślić, że przedsięwzięcie to prowadzone energicznie i konsekwentnie, było postanowione oddawna. — W istocie, plan nakreślony przez Moskwę był wszczęty w 1920 roku z chwilą zwołania do Baku kongresu ludów wschodnich oraz ustanowienia przy „Kominternie” — „Sekcji Wschodniej”, rozporządzącej dużymi środkami finansowymi, na której czele stoi znany „badacz” Wschodu, Pawłowicz (oczywiście żyd, Weltmann).

W ciągu tych siedmiu lat „Sekcja Wschodnia” zorganizowała rozległy aparat propagandy i powołała do życia szereg instytucji, mających na względzie z bolszewizowanie Wschodu. W tym celu zawiano „Stowarzyszenie naukowe dla badania Wschodu” r. 1922), pozostające pod kierownictwem Pawłowicza i zależne bezpośrednio od Komitetu wykonawczego „Kominternu”. Stowarzyszeniu powyższemu polecono opracować nowy plan kampanji celem wzmocnienia propagandy w rozmaitych krajach, różniących się bardzo pod względem warunków politycznych i etnograficznych.

Zajęło się ono również zorganizowaniem kongresów komunistów wschodnich.

W okresie pięcioletnim swego istnienia „Stowarzyszenie Naukowe” spełniło swoje zadanie, stało się bowiem prawdziwym sztabem głównym intrygantów sowieckich w krajach Wschodu. Żeby w jak najkrótszym czasie dojść do celu „Stowarzyszenie” powołało do życia liczne „Instytuty” powstające pod jej kontrolą, między innymi: „Instytut Wschodni” (Moskwa), którego kierownikiem jest znany specjalista od Bliskiego Wschodu, dyrektor wydziału wschodniego Czerwonej Akademii Wojennej, komunista Gurko Kosagin („Instytut” powyższy ma swoją filię we Władystoku); „Uniwersytet komunistyczny dla robotników Wschodu”; „Instytut języków wschodnich” (Piotrogród); „Instytut eksperymentalny Wschodni” w Konstantynopolu i t. p.

Wszystkie te „Instytuty”, chociaż noszą rozmaite nazwy, służą jednemu celowi, mianowicie, formowaniu agentów propagandy i specjalistów do wywoływania insurekcji na Wschodzie.

Na czele „Stowarzyszenia Naukowego” stoją między innymi oprócz wspomnianych Pawłowicza i Gurki - Kosagina, tacy głośni działacze jak: Joffe, Radek (organizator rewolucji w Chinach), Reissner (ex-ambasador sowiecki w Afganistanie), słynny komunista indyjski Ray i wielu rewolucjonistów chińskich.

„Stowarzyszenie naukowe” ma także za zadanie wytwarzanie łączności pomiędzy centralą w Moskwie i organizacjami komunistycznymi na Wschodzie, a to za pomocą rzekomych „Ekspedycji naukowych sowieckich”. Ostatnie „ekspedycje” — były skierowane do Pamiru, na granicę Indji, do Abissynji, do Erytrei pod kierunkiem prof. Wawilowa. (Włochy, nie zorganizowawszy się narazie, co do naukowości tej ekspedycji pozwoliły prof. Wawilowowi na podróż do swojej kolonii. — Lepiej poinformowany Foreign Office angielski, odmówił ekspedycji dostępu do Sudanu i Egiptu).

Wkrótce mają być zorganizowane dwie nowe „ekspedycje naukowe”, jedna do Afganistanu, druga do Turcji, na granicę Mossulu...

Staraniem „Stowarzyszenia Naukowe-

go” otwartą została w tym roku (27 lutego) w Moskwie specjalna „Wystawa” dokumentów, odnoszących się do udziału bolszewików w ruchach rewolucyjnych na Wschodzie. Organem „Stowarzyszenia” jest wydawnictwo „Nowy Wschód” oraz dziennik „Wschód Rewolucyjny”.

W początkach roku bieżącego, „Komintern” zorganizował przy pomocy niemiecko-bolszewickiej „Ligi ludów uciskanych”, kongres przeciwko uciskowi kolonialnemu, który się odbył w Brukseli. Na kongresie wzięli udział przedstawiciele 28 krajów (głównie z Bliskiego Wschodu). Prawdziwi przedstawiciele narodowego ruchu tubylczego zostali przegłosowani przez masę delegatów zamaskowanego

bolszewizmu, to też uchwały, zapadłe na kongresie, były zupełnie po myśli „Kominternu”.

Oto niektóre rezolucje: 1) Podtrzymanie rewolucji chińskiej; 2) Utworzenie Związku Rewolucjonistów chińskich, induskich i komunistów międzynarodowych w celu walki z Anglią; 3) Wyzwolenie Indochin z pod jarzma europejskiego na drodze rewolucji; 4) Utworzenie „Ligi dla walki z imperjalizmem”, pod kierunkiem „Kominternu”; 5) Podporządkowanie „Międzynarodowemu Syndykatowi Czerwemu” wszystkich syndykatów złożonych z krajowców w kolonjach, a to w celu utworzenia „Związku Rewolucyjnego”.

W ten sposób zatem, cały ruch kolo-

nialny został zcentralizowany w Moskwie, która odniosła świetne zwycięstwo, wszystkie bowiem rezolucje obowiązują uczestników kongresu, reprezentujących stronnictwa narodowe swoich krajów, które przedtem nic nie miały wspólnego z bolszewikami, jak np. stronnictwo egipskich nacjonalistów „Watanin”, reprezentowane przez Arisa Ramadana Beya.

Sekretarjat „Biura Wykonawczego”, wybranego w Brukseli, na zebraniu w Amsterdamie (29, 30 marca) postanowił wzmocnić swoją działalność w Egipcie, w Indjach i w Syrii.

W.

LISTY z PARYŻA.

Z za kulis teatrów paryskich.

(Od własn. korespond. paryskiego).

Paryż, 2 sierpnia.

Jeden z mistrzów współczesnego teatru francuskiego, Georges de Porto-Riche, członek Akademii Francuskiej od roku 1923, wydał zbiorowo wszystkie swoje utwory sceniczne. Przedrukował na wstępie przedmowę do jednego z nich, drukowaną już dziesięć lat temu, w której bardzo gwałtownie zaatakował „przemysłowców teatru” zabijających talenty zarówno autorskie jak i aktorskie. Przedmowa ta jest ciągle aktualna. Dodał jeszcze do niej de Porto-Riche przypis, w którym nietylko niczego nie cofa, ale oskarżenie swoje przeciwko tym, którzy „zbyszczęścili” francuską sztukę dramatyczną” w całości podtrzymuje.

P. Henry Bidou, wykwiniony krytyk teatralny „Journal des Débats”, zadał sobie niedawno trud przejrzenia kilku książek francuskich o teatrze, jakie się ukazały w ciągu ostatniego stulecia. Udowodnił nam cytując, że zawsze byli ludzie utyskujący na upadek teatru we Francji. Czyżby to miało dowodzić, że gwałtowność de Porto-Riche’a jest nieuzasadniona? Tak nie jest. Powojenny teatr francuski niewątpliwie funkcjonuje w sposób niezdrowy. Przyczyn jest kilka. Przedewszystkiem powojenna publiczność tłumnie zaczęła uczęszczać do teatrów, których liczba znacznie wzrosła. Chęć łatwego zysku sprawiła, że wielu spekulantów niemających pojęcia o teatrze stało się dyrektorami teatrów. Te ostatnie zaczęły często przechodzić z rąk do rąk, niczym jak akcje lub inne objekty spekulacji. Autor mający w ręku dobry manuskrypt wprosił nie zdola dziś wystawić swej sztuki, jeśli nie ma za sobą „grupy” finansowej lub „kombinacji”. Stąd skutek taki, że autor staje się czasem przedsiębiorcą spektaklów teatralnych, ale częściej spekulanci stają się autorami, względnie podpisują sztuki pisane przez „murzynów”, aby zbierać potem prawa autorskie.

Na tym gruncie ogromnie wybujała rola... aktorki grywającej pierwsze role. Autor z talentem ale bez gotówki do niej się często zwraca po ratunek. Jeśli jest zrzeczny — robi sobie z „gwiazdy” sojuszniczkę i wtedy już względnie łatwo dostaje się „pod światło kinkietów”. (Br! co za oklepana „klisza”!). Mniejsza o to, do jakich ucieka się sposobów. Jeśli gwiazda jest zarozumiała — udaje skromnego i błaga ją aby wzięła go pod swe opiekuńcze skrzydła; jeśli jest najwina — tłumaczy jej, że sztuka swa napisał tylko po to, aby jej talent mógł zabłysnąć w odpowiedniej oprawie; jeśli sam jest przystojny, a ona kochliwa — to w takich wypadkach sojusz bywa najmocniejszy...

I oto aktorka wynajmuje teatr na trzy lub sześć miesięcy. Gra sztuka „swego” autora i jest dyrektorką. Zazna przyjemności rozkazowania, upoi się tem, że jej kaprysy są spełniane, że się jej boją i że się z nią liczą... I wszystko potem uczyni, aby zostać dyrektorką na stałe. Zwykle dzieje się odwrotnie: to autor, dzięki powodzeniu, bierze przewagę i staje się dyrektorem teatru.

Mamy więc w Paryżu teatr autorów i teatry aktorek. Taki teatr „Edouard VII” jest powazaniem obu tych kombinacji, albowiem autor jest zarazem dyrektorem

i aktorem — jest to p. Sasza Guitry. Aktorka zaś, p. Yvonne Printemps, jest jego żoną (już druga, pierwszą była również aktorka, p. Charlotte Lysés). Pospieszamy dodać, że jest to jedyna może w Paryżu kombinacja szczęśliwa i bardzo sympatyczna, albowiem i Sasza Guitry, i Yvonne Printemps mają talent; on ma nawet dwa talenty: autorski i aktorski. Z kombinacją Louis Verneuil-Elwira Popesco już jest gorzej. On jest płytki jako autor, ona zaś jest... przystojną Rumunką z akcentem; para ta nie posiada własnego teatru: kiedy p. Verneuil spłodzi nową sztukę, szuka sali, wynajmuje ją i przedsięwzięcie się zaczyna. Nie lepiej jest z kombinacją René Saunier-Eve Francis (Mathurins); p. Saunier jest od różnych niefortunnych przemysłów; on to reprezentował „grupe francuska” w Protekcie; próbuje też pisać sztuki; ratuje go fakt, że pani Francis ma talent, dramatyczny zresztą, nie komediowy.

Tyle o kombinacjach autor (aktor) — aktorka. Jeszcze więcej mam w Paryżu kombinacji dyrektor (aktor) — aktorka! Oto przykłady:

Athenée: p. Madeleine Soria, „pierwsza rola”, jest żoną dyrektora-aktora, p. Lucjana Rozenberga.

Comédie-Caumartin: p. Lucienne Parizef jest żoną dyrektora, p. René Rocher’a.

Théâtre de l’Avenue: p. Suzy Prim jest żoną współdyrektora i aktora p. Jules Berry.

Gaité-Lyrique: p. Louise Dharmays jest żoną dyrektora, p. Georges Bravard’a.

Nouveautés: p. Régina Camier jest żoną dyrektora, p. Benoit Lévy-Deutsch’a.

Fémina: p. Germaine Webb jest żoną dyrektora, p. André Gaillard’a.

Antoine: p. Henriette Marion jest żoną dyrektora, p. Baudry.

Najszczęśliwsza może jest p. Jane Renouard, bo w swym teatrze Daunou sama gra i rządzi.

Podajemy te niedyskretne szczegóły jako ilustracje stosunków w teatrach paryskich panujących. Dodajemy, że większość wyżej wymienionych artystek ma talent, ale bez „kombinacji” możeby o tem publiczność nie wiedziała.

Za kulisami teatrów paryskich powstają kombinacje jeszcze zabawniejsze!

Oto np. taki baron Henri de Rothschild jest niemal wyłącznym dostawcą mleka dla Paryżan. Mając dużo pieniędzy — po stanowił być nietylko dyrektorem teatru, ale i autorem dramatycznym. „Wystawił” już kilka sztuk, które podpisał skromnie nazwiskiem zupełnie nieznanem, bo... „André Pascal”. Ostatnia jego sztuka, „La Vocation”, szła aż 50 razy, co go kosztowało tylko kilkaset tysięcy franków deficytu. Sztuki poprzednie kosztowały drożej (prasa, darmowe bilety i t.p.). Pomimo to przykład Rothschild’a ma naśladowców. P. Albert Schwarz, bankier paryski, poczesował nas w ubiegłym sezonie sztuką „Mesdames” (pod pseudonimem „Albert Sablons”), która doznała do dziesiątego przedstawienia, co w Paryżu nie zwraca ani jednej trzeciej zaangażowanych kosztów. Zaś wielki kupiec z jedwabnej branży, p. Lucien Blum, napisał jako „Pierre Varéze” sztukę, która klapnęła po trzecim przedstawieniu; musiał oczywiście salę, trupe i cały personel pomocni-

czy opłacić na miesiąc zgóry, jak to się w Paryżu zawsze robi.

Długo możnaby jeszcze opowiadać na temat powyższy autentyczne zresztą anegdota. Ale dość na dziś tego plotkarstwa. Kazimierz Smogorzewski.

Robotnik portowy śpiewakiem operowym.



Antonio Vanna Razlog, pochodzący z szlacheckiej rodziny dalmatyńskiej, która podczas wojny straciła cały swój majątek, pracował jako robotnik portowy, a przy pracy śpiewał rozmaite piosenki ludowe. Pewien impresario podczas pobytu w porcie słyszał śpiew Razloga, i tak był zachwycony jego głosem, że natychmiast zawarł z nim umowę, w myśl której Razlog otrzyma za jeden występ w operze 1.000 dolarów.



Nie wydasz wielkiej sumy,
Skoro kupisz

„Berson” gumy.



Kraj największych zdobyczy kultur. i największych występów. Stróże prawa w roli przestępców.

Torturowanie aresztantów. — „Kaftan bezpieczeństwa”.

New-Jork, w sierpniu. Policja amerykańska — to instytucja, mająca na swoim koncie bardzo wiele „plusów” i jeszcze więcej minusów. Stróże bezpieczeństwa w tym kraju, który osiągnął najwyższy rozkwit kultury, mają szczególnie odpowiedzialne i ciężkie zadanie. Zbrodnictwo w Stanach Zj. bardzo wybujała. Szczególnie w większych skupieniach ludności, jakimi są liczne milionowe miasta, świat zbrodniarzy rozkwitł w rozmiarach, o jakich Europie się nie śniło. Tempo amerykańskiego życia żywym tętnem odbija się także w technice zbrodni. Ponieważ jednak równomiernie wzrosła i kontrtechnika zwalczania występku, społeczeństwo nie odczuwało przynajmniej jeszcze przed niewiele laty — plag zbrodnictwa.

Przełomowym momentem pod tym względem było wprowadzenie ścisłej prohibicji.

Od tej pory datuje się olbrzymi wzrost przestępstw, a równocześnie obniżenie sprawności władz bezpieczeństwa. T. zw. „butlegerzy”, sprzedawcy zakazanej wódki, ciągnąc olbrzymie zyski ze swego zawodu, suto smarowali łapę władzy, a więc przede wszystkim — policji. Spowodowało to wielki wyłom w sumienności „policmenów” amerykańskich, a wynikiem tego są coraz częstsze fakty, że „obrońcy ładu” stają przed sądem pod zarzutem ciężkiego naruszenia ustaw.

I tak np. sensacje w Chicago budzi obecnie sprawa adwokata Rabinowa, który skarży szefa policji o bezprawne zabranie mu auta. Dowcipny dygnitarz kazał podwładnym, by konfiskowali każde auto, stojące w nocy na ulicy bez właściciela i umieszczali je w garażu miejskim. Właściciel, wyszedłszy z domu, w którym był np. na wizycie, ze zdumieniem spostrzegł brak auta. Udawał się do policji, gdzie kazano mu opłacić spory haracz, nim odzyskał auto.

Dochodami dzieliła się policja z wła-

ścicielem garażu. Przypomina to niedawną aferę szefa policji jednego z miasteczek w Illinois, który wprost urządził polowanie na automobilistów, bez powodu ścigał z nich kary i dzielił się nimi z podwładnymi.

Onegdaj w Chicago zawiadomiono policję, że włamywacz ograbia pewną maszynię. Policjanci udali się na miejsce, otoczyli sklep i ku swemu zdumieniu we włamywaczu rozpoznali właśnie kolegę Bingenheimera...

Tym podobnych przykładów możnaby przytoczyć całe mnóstwo. Wolimy jednak zacytować znamienity głos jednego z polskich dzienników chicagowskich, który pisze dosłownie:

„Policja tutejsza pod względem obchodzenia się z aresztantami lub podejrzanymi aresztantami prześcignęła wszelkie wzory głośniejszych z brutalności carskich po siepaków. Stacja policyjna w pojęciu tych „stróżów bezpieczeństwa”, to ich królestwo, w którym zanikają wszelkie prawa i demokratyczne przywileje człowieka, a panuje rozpasana samowola i brutalność urzędników policyjnych.”

Dalej pismo, za chicagowska „Tribune” przytacza następujący fakt: Trzech bandytów napadło na hotel Newberry i ograbiło kasę. Właściciel dał znać policji, a ta, przybywszy na miejsce, niewiedomo dlaczego uroliła sobie, że winny jest zarządca hotelu. Nieboraka aresztowano, bito i poddano torturom, aby tylko wymusić zeznanie. Dopiero dzięki temu, że ujęto właściwych bandytów, udało się nie winnego człowieka wyrwać ze szpon policji.

Fakt to nieodosobiony. Więzienia amerykańskie są piękne, schludne, idealne. Ale w tych czystych murach dokonuje się niemniej gwałtów nad godnością człowieka, niż w obryzanych krwią brudnych kazamatach sowieckiej „Cze-ki”.

Przypomnimy tu zwierzenia najwię-

tniejszego pisarza amerykańskiego Jacka Londona, który w swoich autobiograficznych rewelacjach p. t. „Na szlaku” i powieści „Kaftan bezpieczeństwa”, tak dosadnie scharakteryzował okrucieństwa policji amerykańskiej, że wystarczą one za tomy sprawozdań.

Czego się nie robi dla kobiety?

Spacer po dachu pędzącego pociągu.

w) O słuszności powiedzenia „Czego się nie robi dla kobiety” mogli się w tych dniach przekonać pasażerowie pociągu pośpiesznego między Londynem a Liverpooliem.

Gdy pociąg pędził z szybkością 80 kilometrów na godzinę i mijał stację Skipton, zdziwiony zawiadawca stacji zauważył, że jakiś młodzieniec najspokojniej przechadza się po dachach z jednego wagonu na drugi.

W tej chwili pociąg przesunął się pod sygnałem. Zawiadawcy zamarło serce w piersiach. Był pewien, że wyciągnięte ramię zawiadawcy i spowoduje jego natychmiastową śmierć. Młody człowiek jednak z zimną krwią pochylił się i najspokojniej w dalszym ciągu spacerował po dachach.

Zawiadawca zatelefonował do najbliższego dróżnika i wkrótce pociąg zatrzymano.

Zdziwionym urzędnikom kolejowym, którzy byli pewni, że mają do czynienia z warjatą, młodzieniec oświadczył, iż nazywa się Cecil Storey i zrobił to wszystko „z miłości dla Dorotki”.

Okazuje się, że swawolna miss Dorothy powiedziała mu w przedziale, że nie odważyłby się z miłości dla niej spacerować po dachach wagonów w biegu.

Storey nie zastanawiając się ani chwili

To też nie dziwią nas zapewnienia niektórych rodaków-emigrantów, powracających z Ameryki, że wszelkie trudności, na potykane na nowym dla nich terenie, były niczem w porównaniu z trudem, jakim jest przyzwyczajanie się do metod policji amerykańskiej.

I oto zakończyć należy smętnym westchnieniem — że nie doskonałego nie ma pod słońcem. Kraj „nieograniczonej swobody”, do którego wzdychają setki i tysiące emigrantów europejskich, kryje w sobie te same pierwiastki brutalnej przewagi silnego nad słabym — jakie znane są od początku istnienia ludzkości we wszystkich częściach ziemi...

S. dor.

przełaził oknem na dach i rozpoczął dziwną przechadzkę.
Będzie on za to odpowiadał przed sądem.



Panna Liu Siang-Yin wydawczyni największego i najpoczytniejszego dziennika w Azji Wschodniej, Burma News.

MAURYCJ LARRON, (37)

Zwycięska Niewolnica.

Powieść obyczajowa.

Erzkaład Janiny Lasockiej.

(Dalszy ciąg).

— Brednie, Wawrzku, zbytek wypitego wina troi wam w oczach. Ręczę...

— Zawrzyjcie głębież Zylwio, i dzięki czyńcie Bogu, jakom się sianem wymigał. Zylwia nie rzekła już ani słowa, chociaż myślała wiele i słodko usnęła. Uspokojony bliskością świątobliwej małżonki, imię Wawrzyniec także miał się poduchy; nawiedzały go jednak jakoweś sny widlaste. Rankiem światło słoneczne rozproszyło zaćmienie wina i czarów.

Abych uniknąć nowych zatargów z Bogiem lub Czarnym, uznał za stosowne, zasięgnąć rady osoby duchownej; rozkazał wolać kapelana, czelaka mądrego, uczonego wielce i opowiedział mu on głupi kawał:

— Co o tem sądzić, panie opacie? — spytał nie bez niepokoju.

— Hm... Sprawa jest ważna — rzecze kapelan, trzymając posępnie nos między dwoma palcami, Bóg spuścił na was Czarnego... bych nie dopuścić do bluźnierstwa.

— To całe wasze objaśnienie? Jako Czarny się w to miesza, mamże szukać uciechy z grabiną jedynie?

— Czyliż to ja, panie ślubowałem in articulo mortis? Bóg wam to pamięta i na waszem miejscu...

— Mało mnie to obchodzi, ale Czarny?...

— Damy mu radę; przyniosę wam święconej wody i na najbliższym weselu, Czarny umknie pod pierwszemi kroplami. Jakowoż miejcie się na baczności, panie. Jesliby was powtórnie przydybał... widzę was w rejestrze jego uczeni.

— Powtórnie, powiadacie...

— Czarny nigdy nie liczy do trzech razy.

Grabia popadł w zamyślenie; jednak ciągoty trzymały go zbyt krzepko i postanowił:

— Dajcie mi waszej święconej wody, poradzę sobie.

Zylwia wydała się uradowana na wieść, jako parę kropel święconej wody wróci jej małżonkowi grabskie prawa, oraz rozgrzeszy wobec niebios i piekła.

— Co za głupica ze mnie, iż o tem nie pomyślałam? — rzekła pokornie, musicie wziąć się za to bezzwłocznie.

— Takoz myślę.

— Perusia najemnicza zerka na kusznika Kacpra; oboje wyznali mi to wczoraj. Oznaczenie weselisko przed niedzielą.

— Nie powiadajcie byle czego, Zylwio, Czarny może jeszcze nie opuścić mego grabstwa.

— Czyliżby was tchórz obleciał? A woda święcona? Biegajcie po odpowiedź Kacpra i Perusi, chce mieć czyste sumienie.

— Chcecie tego, Zylwio? Grabia nie zauważył, jako o zdanie pytał białogłowy, Zylwia mu tego nie przypomniła.

— Pięknie bych było, aby mój małżonek nie byłci panem w swoim grabstwie.

Następnej soboty bębny i piszczalki poprzedziły nowożeńców w ślubnych szatach. Wszyscy z orszaku zauważyli, jako grabia mniej był tym razem zachwycony; nadrabiał jednak miną, małżonka zaś dodawała mu otuchy.

— Czyli macie, Wawrzku, święconą wodę?

— Mamci ją, mam dużą flachę. Sądźcie, jako starczy?

— Weźcie lepiej dwie. Czarny mógłby przyprowadzić towarzysza.

— Będziecie się za mnie modlili?

— Na kolanach i z różańcem w rękę; uszy do góry, panie, nie chce was widzieć póki nie postawicie na swoim.

Przez cały dzień imię Wawrzyniec, krzywiąc się okropnie, pił jeno wodę; na odwieczera, chwycił za rękaw kapelana.

— Czyli nie widzi wam się, panie opacie, jako powietrze czuć spalenizną?

— Nie, to dymy łuczyw.

— Czyście dobrze poświęcili moje flachy?

— Woda Jordanu nie byłabych za-cniejsza.

— Czyli będziecie się modlić w czasie, gdy będę u Perusi?

— W kaplicy, z całym chórem.

— A jeżeli ujrze Czarnego?

— Tedy panie, pomyśle o waszem zba-wieniu, boć śmierć blizka wam będzie.

W tym stanie ducha, nie wstając od stołu, doczekał się grabia wieczoru.

Perusia, którą grabini wyuczyla jak należy, całowała go czule:

— Pośpieszajmy, panie, Kacper kiwa na mnie.

— Poczkaj ździebko, pliszko; czyli ci się nie widzi, jako pachnę spalenizną?

— Zaśby, pachniecie wielkim panem.

Czyliż nie pójdziemy?

Grabia nie wypuszczał z rąk flach ze święconą wodą; Zylwia szepnęła mu do ucha:

— Idźcie, Wawrzku, plotkują jako się starzejecie; udam się do mojej izby modlić się za wasze czyny; czyńcie rychto i sprawnie.

— Imię Wawrzyniec musiał iść, wleczony tym razem przez Perusię, szepcząc mu miłe słówka.

Czemuz to panie nie piliście wina? Mój biedny Kacper się naczecka...

W izbie Perusi, grabia nie zdejmując zbroi ni skórni, obie flachy dzierzył od-korkowane; Perusia zrzuciła gwałtownie ciżmy, jubkę i gorsecik.

— No i cóż panie grabio, jam gotowa, wy zaś jeszcze odziani? Czyli tak się raduje młode niewiastki? Kacper by spraw niej wziął się do dzieła.

— Czyliż nic w sobie nie czujesz, Peruska?

— Cobym zacie miała czuć, skoro stoicie niczem strach na wróble?

— Nic nie widzisz?

— Jako żywo, widzę was, gapiącego się niby małpa, która pochwyliła gorące żeleżce.

— Czyli nie widziałas diabła?

— A którego? Tego, co go się poka-

zuje niewiastkom, czy z podwójnemi rogami? Żadnego.

— Nie powiadaj byle czego, mówię o Czarnym.

— Ostawcie go w spokoju, jako-że chcecie bych tu weszyl wedle waszych flach z wodą święconą? On jest daleko... Wiem dobrze gdzie minęłam się z nim niedawno.

— Minęłaś się z nim??? Jezu Kryście! I nic nie mówisz?

— Pewnie, rada byłam, iż udał się do izby grabini, kedy czyni z nią to, czego wy ze mną nie czynicie.

— Jedzo, zaduszcie się.

— Nic wam nie kaźnie z onego zaduszenia, stad go widzę... Tem tempem jak idzie, zapewniam wam bliźnięta z potrójnemi ogonami.

— Do stu tysięcy, zawył grabia i wyskoczył drzwiami, w chwili gdy Kacper wchodził przez okno. Chyżby od wiatru pobiegł imię Wawrzyniec do zamku, nie rozumiał bowiem bych, Czarny uczynił mu to, co sam czynił innym. Pędząc poprzez krążanki, drapiąc się na wieże, wpadł wreszcie do izby, w której grabini leżąc w łóżnicy, odpędzała w półmlejąca jakowegoś niewidzialnego szatana.

— Ratunku, jęczała, czyli to wy, Wawrzku? Ostalo wam co święconej wody?

— Mam obie flachy.

— Rozlećcie prędko, prędko, inaczej, mój pierwotny będzie synem potępienego.

Grabia, drząc opryskał Zylwio, która uspokoiła się; oblicze jej pobielalo; od-dychała przeciągle.

— O Jezu, Jezu, nie wiela braklo.

Przyglądziła włosy i giezło; jako za-sie troskliwa małżonka:

— Dzięki wam, panie... a wy? Myśle, jako tym razem Perusia...

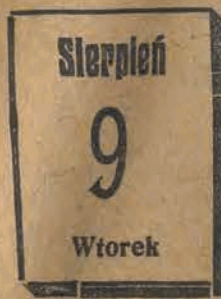
— Niech diabeł porwie Perusię. Nie chce o niczem wiedzieć ani słyszeć.

— Co prawicie, panie? Ona takoz?

Czyli też chcecie jeno wmówić we mnie?

(D. c. n.)

Co dzień niesie?



DZIS: Romana M.
JUTRO: Wawrzyńca M.

Wschód słońca 4.09.
Zachód słońca 19.15.
Wschód księżyca 15.01.
Zachód księżyca 1.56.
Długość dnia 15.06.
Ubyło dnia 1.38.

URLOPY.

Okręgowy inspektor pracy P. Wojtkiewicz powrócił wczoraj z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie. (i)

KARTY WSTĘPU DO KONSULATU AMERYKAŃSKIEGO.

W tych dniach konsulat Stanów Zjednoczonych rozpoczął wystawianie kart wstępu dla tych emigrantów, którzy mieli wyznaczony termin na wrzesień. Poza tem wysyłane są karty wstępu dla uprzywilejowanych, w kwocie i po za kwotą na koniec sierpnia i na wrzesień. Kart wstępu dla rolników konsulat narażenie nie wysyła.

WRZEŚNIOWE WYBORY DO IZBY HANDLOWO-PRZEMYSŁOWEJ W ŁODZI.

Dowiadujemy się ze sfer miarodajnych, że już w drugiej połowie września r. b. rozpisanie zostaną wybory do Izby Handlowo-Przemysłowej i ukaże się rozporządzenie w sprawie ordynacji wyborczej. W związku z tem zaobserwowano silne ożywienie wśród sfer gospodarczych, które przygotowują się energicznie do akcji wyborczej. Liczyć można, że w Łodzi do Izby Handlowo-Przemysłowej wejdzie 60-tych członków, z których 1/3 powołają organizacje gospodarcze na swych walnych zebraniach, pozostali zaś członkowie wybrani będą drogą powszechnego głosowania przez obywateli wykupujących świadectwa handlowe względnie przemysłowe. (r)

ZMIANY PERSONALNE W URZĘDZIE WOJEWÓDZKIM.

W związku z objęciem urzędowania przez nowomianowanego starostę w Brzezinach, p. Szymona Tuleckiego, dotychczasowy starosta brzeziński, dr. Gutk, powołany został do Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi na stanowisku inspektora starostw. (e)

UROCZYSTOŚĆ STRAŻY OGNIOWEJ W OZORKOWIE.

W niedzielę ubiegłą odbyła się w Ozorkowie uroczystość poświęcenia nowo-wybudowanej wspinalni oraz zakupionej sikawki motorowej przez tamtejszą straż ogniową ochotniczą. Poświęcenia dokonał miejscowy ksiądz dziekan Borensztet. Odbyły się z tej okazji odznaczenia medalami i dyplomami zasłużonych strażaków. Na uroczystość przybyli: prezes związku wojewódzkiego straży pożarnych, członek zarządu tego związku, prezes zarządu okręgowego związku straży ogniowych w Łęczycy i liczni przedstawiciele straży okolicznych. Po uroczystości nastąpiły ćwiczenia wszystkich oddziałów straży ozorkowskich. Następnie goście zwiedzali zakłady przemysłowe Schloserserowskiej Manufaktury. (r)

UMYWALNIE DLA GOŚCI W ZAKŁADACH RESTAURACYJNYCH.

Wobec twierdzenia, że nie we wszystkich restauracjach w Łodzi znajdują się umywalnie dla gości, co przewidziane jest rozporządzeniem ministra zdrowia publicznego z dn. 25 lipca 1923 roku. Urząd Wojewódzki polecił Komisarjatu w Rządu na m. Łódź oraz wszystkim starostwom dopilnowanie, aby we wszystkich pomieszczeniach publicznych znajdowały się umywalnie z wodą, zaopatrzone w mydło i ręcznik. Niesposobujących się do powyższego przepisu władze administracyjne winny pociągać do odpowiedzialności sądowej. (r)

NOCNE DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: E. Epsztajna (Piotrkowska 225), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rozenbluma (Cegielniana 12), Gorfelna (Wschodnia 64), J. Koprowskiego (Nowomiejska 15). (b)

Czy Polska poszczyci się kopalnią złota?

Złotonośne piaski na Polesiu są faktycznie. Wyniki badań zachęcają do dalszych poszukiwań.

W tych dniach opuszcza prasę sierpniowy zeszyt czasopisma Górnośląskiego Związku Przemysłowców Górniczo-Hutniczych, w którym m. in. prof. K. Leitmeier z Wiednia szczegółowo zdaje sprawę ze swych badań nad śladami złota, znalezionymi na Polesiu. Jako geolog i znawca złóż kruszcowych, prof. Leitmeier w lecie 1925 roku bawił osobiście na Polesiu i zebrał szereg próbek, których jakość i właściwości obecnie opisuje.

Złoto znaleziono rzeczywiście na Polesiu i to w ilościach, zachęcających do dalszych badań. Pod tym względem raport prof. Leitmeiera, nacechowany ostrożnością i naukowym krytycyzmem, jest wyraźnie optymistyczny. Zbadane próbki, w ilości 17, pochodzą wszystkie z małej przestrzeni pomiędzy rzekami Morocz i rzeką Łan w północnej części dorzecza Prypeci, tam, gdzie obie te rzeki najbardziej zbliżają się do siebie. Tam bowiem, mianowicie na terenie dóbr Rożany, po raz pierwszy natrafiono na złotonośne złoża. — Ponieważ jednak geologia tego skrawka Polesia nie przedstawia żadnych odrębności w porównaniu z całym sznurem tego kraju, przeto nie można wątpić, że i w innych punktach o tej samej strukturze i tej samej przeszłości geologicznej, to znaczy na ogromnej bądź co bądź przestrzeni kilkunastu tysięcy kilometrów kw. badania doprowadziłyby do zupełnie analogicznych rezultatów.

Grunt Polesia stanowi cienka warstwa próchnicy, zarosła lasem lub mokradłem, w małym stopniu uprawna, pod którą leży piasek kwarcowy. Co leży pod tym piaskiem, niewiadomo, gdyż dotąd nie dokopano się jego dolnej granicy. Piasek jest przesiąknięty wodą zaskorną, woda ukazuje się często już w głębokości 80 cm.; w głębokości 2 m. można napewno liczyć na wodę. Najgłębsze studnie sięgają do 8 m., ich dno leży ciągle jeszcze w tym samym piasku. Jest on czasem gruboziarnisty, gdzie indziej bardziej miękki, ziarna są okrągłe, obtoczone przez wodę, czyli naniesione z dalszych stron. Substancji gliniastej w piasku bardzo mało, natomiast zdarzają się ziarenka z rudy żelaznej i lyszczycy, który właśnie dał powód do tych badań, bo go w początku mylnie wzięto za złoto.

We wszystkich analizowanych próbach bez wyjątku znaleziono ślady złota i srebra. W niektórych próbach skonstatowano 0,4 grama złota i tyleż srebra na tonnę piasku, w innych — 0,2, 0,4 gr., — a w jednym miejscu aż 2 granu na tonnę. Złoto jest przytem obecne jako czysty metal w stanie nadzwyczajnie rozdrobnionym, tak, że nawet pod mikroskopem niepodobna skonstatować najdrobniejszych ziarenek metalu. Ponieważ chodzi nie o rudę, któreby trzeba przemiałać, ale o tego rodzaju rozdrobnienie, dokonane już przez naturę i złożone w piaskach, które bardzo łatwo płókać, przeto zawartość 2 gramów złota na tonnę materiału może już w sprzyjających warunkach zapewnić wysoka rentowność eksploatacji.

Prof. Leitmeier zwraca jeszcze uwagę na tę okoliczność, że zawartość złota zdaje się wyraźnie zwiększać wraz z głębokością. To samo tyczy się zresztą i srebra. Okoliczność ta stanowi jeden z najbardziej zachęcających rezultatów omawianych badań i jest łatwo zrozumiała. — Jeżeli bowiem złoto wędrowało z piaskiem jako zawieszina, to wskutek swego niezwykle wielkiego ciężaru gatunkowego miało słabą tendencję przeciskania się w wodzie pomiędzy ziarenkami piasku jak najgłębiej w dół. A ponieważ piaski poleskie są stale przesiąknięte wodą i to wodą stojącą lub płynącą bardzo leniwie, przeto wędrowka ta mogła doprowadzić do niemal zupełnego wylugowania wierzchnich warstw piasku.

Geologicznej ojczyzny złota, znalezionego na Polesiu należy upatrywać w płaskowyżu wołyńskim. Wypiętrzona tam niegdyś płyta granitowa — część pierwotnej skorupy ziemskiej — uległa w ciągu następnych epok geologicznych daleko posuniętej erozji właśnie rzez rzeki, płynące na północ, na Polesie. Rzeki te koczują się obecnie w płaskim żłobie Prypeci, jednak niema wątpliwości, że przed epoką lodo-

wą i przykryciem północnej części kraju przez utwory lodowcowe, sięgały znacznie dalej na północ, mieląc rozkruszony granit wołyński na ten właśnie złotonośny kwarcowy piasek i lyszczycy, który opisuje prof. Leitmeier. Wiadomo bowiem skądinąd, że granit ten, jak zresztą np. także granit tatrzański istotnie zawiera stałe ślady złota, chociaż w tak małej ilości, że wydobywanie go z ogromnie twardej skały nie mogłoby się opłacać.

Wyniki badań prof. Leitmeiera zachęcają do dalszych poszukiwań na terenie Polesia, a przede wszystkim do wiercenia głębszych szybów w różnych punktach zasięgu wspomnianego piasku kwarcowego, celem skonstatowania, czy rzeczywiście w dalszych jego warstwach nastąpiło nagromadzenie się złota w ilościach, zapewniających rentowność odbudowy. Truth.

Po wstrzymaniu zapomóg doraźnych.

Demonstracje bezrobotnych kobiet przed Magistratem i Urzędem Wojewódzkim.

Jak wiadomo, w myśl zarządzenia Ministerstwa Pracy wstrzymane zostały zapomogi tym bezrobotnym, którzy korzystali z nich przynajmniej przez 26 tygodni i tym żonatym bezdzietnym, którzy korzystali z zapomóg przez 52 tygodnie.

Wczoraj w biurze zapomogowym przy ulicy Bazarnej skoro odmówiono wypłaty zasiłków wyżej wymienionym kategoriom, bezrobotne kobiety udały się gromadnie przed Magistrat m. Łodzi, gdzie demonstrując domagały się przywrócenia wstrzymanych zasiłków.

Oddział policji z komisarzem na czele nie dopuścił demonstrantów do Magistratu. Wobec tego wybrano delegację z 3-ech kobiet, która udała się do Magistratu.

W Magistracie delegacja nie zastała wiceprezydentów, ani dyrektora zarządu miejskiego, wobec czego zwróciła się do zastępcy naczelnika urzędu zasiłkowego.

W urzędzie zasiłkowym wyjaśniono delegacji, że Magistrat jest jedynie orga-

nem wykonawczym w tym wypadku i nie ma mocy zmienić zarządzenia wydanego przez Ministerstwo Pracy.

Gdy rezultat interwencji w Magistracie delegacja przedstawiła zebraniem na Placu Wolności kobietom, te głośno złorzeczając udały się na ulicę Ogrodową przed gmach Urzędu Wojewódzkiego.

I tu skonzygnowany był już oddział policji, który wpuścił do Urzędu Wojewódzkiego tylko delegację, złożoną z 3 kobiet i jednego mężczyzny, którą przyjął zastępca naczelnika wydziału pracy i opieki społecznej, a wysłuchawszy zażaleń oświadczył, że zarządzenie o zapomogach wydał nie Urząd Wojewódzki, a Ministerstwo i nie tylko dla Łodzi, lecz dla całej Rzeczypospolitej.

Urząd Wojewódzki ze swej strony starać się będzie rozszerzyć roboty publiczne i w pierwszym rzędzie zatrudnić pozba-wionych zasiłków. (b)

Dziś rozpoczyna się ciągnięcie V-ej kl. 15-ej Lot. Państw., które trwać będzie przeszło 5 tygodni t. j. do 16 września.
Spiesz więc nabyć los w największej i najszczęśliwszej Kolekturze na Województwo Łódzkie
S. JATKA PIOTRKOWSKA 29. Tel. 41-74.
PIOTRKOWSKA 66. Tel. 20-90.

Propaganda lotnictwa w powiecie.

Akcja przygotowawcza L. O. P. P.

W związku z rozpoczynającym się na terenie województwa w dniu 4 września tygodniem lotniczym podjęte zostały już przez wojewódzki komitet LOPP. energiczne przygotowania. W wyniku tych przygotowań ujednostajniona zostanie akcja propagandowa na terenie całego województwa za pośrednictwem komitetów powiatowych. Jednocześnie dla wzmoczenia energicznej propagandy idei lotniczej na wsi — akcja ta oparta będzie

na współdziałaniu z okręgowym urzędem ziemskim w Piotrkowie, który współdziałać będzie w całej rozciągłości przy tej pracy. Zarządzenie to ma doniosłe znaczenie dla propagandy lotnictwa, ponieważ sieć powiatowych urzędów ziemskich na terenie województwa obejmie przede wszystkim wieś, w której propaganda LOPP. połączona jest z trudnościami. (e)

Spadek bezrobocia spowodował redukcję wydatków.

Kwoty zasiłkowe zmalały o 950 tys. zł. miesięcznie.

Znaczny spadek bezrobocia w okresie ostatnich miesięcy spowodował również zmniejszenie się wydatku sum pieniężnych wydawanych na akcję zapomogową w okręgu łódzkim. W miesiącach zimowych w okresie największego natężenia bezrobocia wypłacano przeciętnie na zasiłki około 2 milj. zł. miesięcznie.

Obecnie wobec spadku bezrobocia kwoty te zmniejszyły się więcej niż trzykrotnie i wynoszą przeciętnie około 950 tys. zł. miesięcznie. Znaczącej redukcji uległy również kwoty wydawane na akcję zapomogową dla bezrobotnych pracowników umysłowych, które przeciętnie wahają się w granicach około 7 tys. zł. (e)

Powiększenie sieci urzędów skarbowych w Łodzi.

Reorganizacja i uproszczenie agend.

Od stycznia 1928 r. projektowane jest utworzenie nowych 6 urzędów skarbowych. Utworzone one mają być przez podział I, II oraz VII i VIII urzędów skarbowych, t. j. tych urzędów, które znajdują się na terytorium gęsto zaludnionym przez drobnych płatników. Zamierzenia te mają na celu jak najbardziej równomierne rozłożenie przypadających sum podatkowych od tych kategorii płatników. W związku z tem projektowany jest również szereg zmian personalnych, a m. in. dotychczasowy naczelnik wydziału w Izbie Skarbowej, p. Garmat ma być po-

wołany na odpowiedzialne i wysokie stanowisko do centrali Min. Skarbu. Po utworzeniu nowych urzędów zreorganizowane zostaną i uproszczone agendy dotychczasowych urzędów. (e)

REKURSY OD WYMIARU PODATKU OBROTOWEGO Z 1926 ROKU.

Jak się dowiadujemy, podkomisje i komisje odwoławcze przy urzędach skarbowych w Łodzi, przystąpią w dniach najbliższych do rozpatrywania odwołań od wymiaru podatku przemysłowego na rok 1926. (e)

**REKORDOWA ILOŚĆ LICYTACJI
W ŁODZI.**

W okresie 3 dni, a mianowicie od 17 do 19 b. m. wyznaczone zostały licytacje u 930 osób oraz firm przemysłowych i handlowych. Okres ten jest rekordowym pod względem licytacji z powodu niezapłacenia podatków przez łódzkie firmy przemysłowe i handlowe. (e)

ZACIĄGANIE POŻYCZEK PRZEZ SAMORZĄD.

Urząd Wojewódzki otrzymał zarządzenie w sprawie zaciągania pożyczek przez samorząd.

W myśl tego zarządzenia wszelkie pożyczki winny być zaciągane przede wszystkim w bankach państwowych i komunalnych, a jedynie w tych wypadkach mogą korzystać z innych instytucji kredytowych, jeśli banki państwowe nie będą mogły zaspokoić żądania, lub gdy warunki pożyczek będą gorsze.

Również co do lokacji bieżącej gotówki, to Magistrat winien ją lokować jedynie w Banku Gospodarstwa Krajowego, P. K. O., w Państwowym Banku Rolnym, Banku Polskim i Polskim Banku Komunalnym. (b)

**Działalność Dozorów
Sanitarnych.**

Według danych, posiadanych przez Wydział Zdrowotności Publicznej (Oddział Sanitarny), działalność Dozorów Sanitarnych w ciągu maja 1927 roku przedstawiała się następująco:

W okresie sprawozdawczym dokonano ogółem oględzin sanitarnych — 707 (w poprzednim miesiącu — 2406), w tem nieruchomości 446 (1580), miejsc sprzedaży — 117 (420) oraz przedsiębiorstw i zakładów przemysłowych — 144 (406).

Mniejsza liczba oględzin sanitarnych w maju w porównaniu z kwietniem tłumaczy się tem, że lekarze sanitarni zajęci byli szczepieniem ospy ochronnej.

Do Państwowego Zakładu badania żywności przesłano celem zbadania 22 próby podejrzanych artykułów spożywczych z czego uległo zakwestjonowaniu 5 prób; wniosków karnych wystosowano — 4.

Protokółów policyjno - budowlanych sporządzono 111. W Dozorach Sanitarnych polubownie załatwiono 778 spraw.

Jak pracują samorzady amerykańskie? Tylko 50 radnych rządzi Nowym Jorkiem

Wywiad z p. Adamkiewiczem, radnym m. Chicago, członkiem wycieczki amerykańskiej.

Razem z wycieczką weteranów przyjechał do Warszawy p. Stanisław Adamkiewicz, radny miasta Chicago. Aby zapoznać naszych czytelników, jak pracuje samorząd chicagowski, zwróciliśmy się do niego z prośbą o informację:

— Chcąc zorientować się, jak pracuje samorząd w Chicago — mówię p. Adamkiewicz — należy sobie uświadomić, że Chicago po New Yorku jest największym miastem w Ameryce. Zajmując olbrzymie obszary, posiada przeszło 4 miliony mieszkańców. Praca samorządowa w tak wielkim mieście nie jest łatwa. Jednakże usystematyzowanie i specjalna jej organizacja stwarza nam warunki, pozwalające usunąć wszystkie trudności.

Władze naczelné miasta składają się z majora, (prezydenta) i 50 aldermanów (radnych), wybranych po jednym z każdego okręgu. Kadencja ich trwa dwa lata, majora zaś, który wybierany jest po za radą, cztery lata.

— Jakże są atrybuty rady?

— Spełnia ona jako ciało zbiorowe rolę ustawodawczą. Rozpada się na szereg komitetów (komisji), których jest kilkanaście. Najważniejszymi z nich są: finansowy, transportowy, przemysłowy, ulic i zaułków, sprawności, komunikacyjny, budowlany, prawniczy, szkolnictwa, portów i mostów, ruchu kołowego, policji higieny, sportowy i t. d. Komitety te referują wnioski, odpowiadające ich resortom i kontrolują ich wykonanie.

Ze względu na szczupłą ilość radnych poszczególne z nich zasiadają jednocześnie w kilku komitetach. Ja naprzykład, jestem w siedmiu komitetach.

Posiedzenia komitetów odbywają się dwa razy tygodniowo i muszę panom zaznaczyć, że pomimo ogromnego nawału pracy, wnioski wszelkiego rodzaju są załatwiane przeważnie w ciągu tygodnia.

Przy każdym komitecie znajduje się odpowiedni departament. To już jest władza wykonawcza samorządu. Na czele departamentu stoi naczelnik mianowany przez majora, który osobiście odpowiedzialny jest za niego przed radą. Komit-

tety ogółem zatrudniają do 200 tysięcy ludzi. Cyfra ta nie powinna pana dziwić, z tego względu, że włączeni są tu i t. zw. zamiatacze ulic, których jest bardzo dużo.

— Jednak aparat administracyjny państw jest dość skomplikowany?...

— To tylko na pierwszy rzut oka. W zasadzie wszystko z nadzwyczajną dokładnością załatwia się szybko ku zadowoleniu ogółu. Weźmy chociażby dla przykładu zbieranie podatków, co odbywa się raz na rok. W zasadzie głównym podatkiem jest t. zw. od koncesyj. Następnie od nieruchomości, które przedstawiają wartość przeszło 300 dolarów. Robotnicy podatków od swych pensyj nie płacą, czynią to tylko instytucje, w których robotnicy są zatrudnieni. Gros podatków idzie na miasto, część ich przekazuje się władzom stanowym i federalnym. Co do instytucji samorządowych, to pracują one wydatnie, np. miasto Chicago posiada jeden z największych szpitali dla chorych na gruźlicę. Obszar jego zajmuje

przeszło 300 akrów. Również istnieje tu największa biblioteka, która posiada 50 oddziałów łącznie z 2 i pół milionami tomów. Po za tem znajdują się wspaniałe urządzone kąpiele, oraz plaże, na które odpowiednie przybory i wejście jest bezpłatne.

Chicago jest naogół miastem robotników i posiada ich około 2 milionów. Będąc ważnym węzłem kolejowym, skupia prawie wszystkie przemysły. Wynagrodzenia są naogół dobre i tak np. zamiatacz ulicy otrzymuje dziennie 5 dolarów, a utrzymanie jego wraz z rodziną wynosi zaledwie dwa dolary. Mieszkania w specjalnych domach robotniczych są też nadzwyczaj tanie. Lokal złożony z czterech pokoi kosztuje zaledwie kilkanaście dolarów miesięcznie.

Rozwój miasta Chicago postępuje stale naprzód i to z takim rozmachem, że spodziewać się należy, iż już w niedługim czasie prześcignie New York, z którym ciągle we wszystkim konkuruje.

Nauczyciele bez kwalifikacji nie będą dymisjonowani.

Ministerstwo W. R. i O. P. udzieli im urlopu do 1-go listopada r. b.

Na mocy art. 3 ustawy o kwalifikacjach zawodowych do nauczania w szkołach średnich ogólnokształcących i seminarjach nauczycielskich nauczyciele niekwalifikowani wymienionych szkół, którzy z końcem ub. roku szkolnego wyczerpali czteroletni okres nauczania, nie mogą nadal pełnić obowiązków nauczycielskich, aż do czasu uzyskania przepisanych kwalifikacji.

Pragnąc uwzględnić trudne warunki okresu przejściowego, w stosunku do tych niekwalifikowanych nauczycieli, których praktyka dotychczasowa dała dodatnie wyniki i których zatrzymanie w szkolnictwie byłoby z tego względu pożądane, Ministerstwo W. R. i O. P. postanowiło

nauczycielom takim udzielić na okres do 1 listopada 1927 roku urlopu, celem umożliwienia im, po uzyskaniu przez nich w czasie najbliższej sesji jesienniej komisji egzaminacyjnych (t. j. w październiku r. b.) pełnych kwalifikacji nauczycielskich, powrotu do pracy w szkolnictwie państwowym.

Co się zaś tyczy prywatnych szkół średnich ogólnokształcących i seminarjów nauczycielskich, Ministerstwo W. R. i O. P. przyjme z uznaniem do wiadomości analogiczny krok dyrekcji, polegający na udzieleniu urlopu do 1 listopada r. b. nauczycielom, posiadającym odpowiednie warunki.

G. A. BORGESSE.

Zamek w Szkocji.

Tej zimy najwięcej mi dokuczał zamied bany stan mego mieszkania. Gdzie z skórzanego krzesła spadło jakieś okucie, tam robiła się dziura, a rolety, dawno nie prasowane, kurczyły się.

— Salwatorze — rzekłem pewnego po ranku do służącego, który z ściereczką w ręku więcej opierał się o meble, niżli je odkurzał, — jeśli będziecie robili w ten sposób, zakurzycie sobie ubranie.

Lecz był głuchy i odpowiedział mi z ukłonem: — Tak, panie — nie rozumiejąc o co chodzi.

Z nastaniem cieplejszej pory mołe poczęły fruwać dookoła.

Więc przebywałem w domu jak najrzadziej i co wieczór chodziłem między ludźmi.

Bez palta wychodziłem na poszukiwania czystszych domów i bardziej błyszczących salonów. Szedłem szybko i ochotczo. Tak więc biały i czarny, schludny i wesół ukazywałem się w towarzystwie, moje oczy błyszczały z zadowolenia. Światło lamp dawało mi tę samą radość, gdy ślizgało się po błękitnej bieli chińskich wazonów, jakgdyby pieściło nagość młodych ramion.

Pewnego wieczoru miss Dorothy Burns wyszła ze złotych ram wysokiej gotowała, a dosłyszawszy przy prezentacji moje nazwisko, wyciągnęła do mnie rękę i rzekła prawie natychmiast:

— Mam nadzieję, że pan nas odwiedzi w naszym starym zamku w Szkocji. Moja matka będzie rada poznać pana.

Tak mi powiedziała. Dziwnie to brzmiało, było jednak prawdą.

Potem, gdy dźwięki tanga z drugiej sali to wybuchały siłniej, to gasły, jak gdyby wiatr je uniósł, szukałem Dorothy Burns, by z nią zatańczyć. I nie mogłem jej znaleźć.

Gdy powróciłem do domu nie mogłem

wszelako wątpić, że tak właśnie do mnie przemówiła. W mojem źle zasłanym łóżku, zapadłem w rozkoszny sen, jakgdyby to była wielka kołyska, pokryta kotarami tak błękitnymi, jak jej suknia.

Była bardzo piękna; podobna do młodych, błękitno ubranych kobiet, których pierś jeszcze na potretach Gainsborough podnosi się w spokojnym oddechu. Być też może, że przypominała te dziewczęta, których czarownemi imionami kończą się zwrotki niektórych ballad Tennysona, prawie pozabawionych treści. Nie było w niej becznej dzisiejszej chudości, nie była też tak niedostępna, jak prerafaelskie księżniczki; lecz cała technała życiem i kwitła od czubka swych włosów, koloru ciemnego aż do zębów swego pięknego ciała: dziewięć bez skazy, niewinność bez leku. W małym, niewiarogodnie gładkim wgłębieniu między czołem a nosem spoczywały się wdzięki i duma. Gdzieś ja już widziałem tę morską zieleń jej oczu? Uśmiech jej ust był porannym o każdej godzinie.

Lecz nigdy nie zdołałem opowiedzieć, jakim był jej głos, jedyna rzecz, jeszcze dziecięca w jej postaci; osobliwie w chwili, gdy wytryskał z miłczenia i niezależnie od słów, zawsze wyrażał zdumienie. Zdawało się wówczas, iż w gardziółku jej drżyły tyle srebrnych dzwoneczków, drobnych, kruchych, jak dzwoneczki konwali.

Poślubiłem ją.

Odjechała niebawem do swoich posiadłości, które odgad były i mojemu. Miałem wkrótce za nią pojechać. Podróżowałem sam.

Jakże szybko i świetna była ta podróż!

Przed oczami i w sercu miałem zawsze Dorothy, Dorothy moją i jeszcze nie moją, bliską i daleką, zawieszoną w przestworzach, jak obłok jutrzenki.

Jej zamek był pośrodku dużego parku. Przejryste światło, które jakoby nie padało z niebios, lecz wypływało z jakichś nieznanych morskich głębin, niezwykłe uwydatniało rzecz każdą.

Po żwirze spacerowały bażanty, z ogonami zastrzoniemi, jak złote szable.

A drzewa, wysokie drzewa wyrastały z korzeni w dwa, trzy pnie i tworzyły wie lone ściany. A zrana śpiewały. Gdy na nie patrzyłem, mogłem sobie wyobrazić, iż na miejscu liści i listeczków, było na nich tyleż małych wiosennych ptaszeków, które przy najmniejszym powiewie śpiewały tak, jakgdyby szeleściły wszystkie liście.

Potem znalazłem się w zamkowej sali, obszernej, pełnej spokojnego równego światła, której sufit i ściany były pokryte cennym drzewem, tak błyszczącym, iż mo je olśnione żrenice mogły się w nich prześladać. Ani Salwator ani nikt inny nie znalazłby na nich pyłki kurzu.

Tutaj nareszcie poznałem matkę Dorothy, czcigodną lady Burns. Siedząc w fotelu, poprosiła, abym zajął miejsce naprzeciw; byłem posłuszny.

— You are Italian, I hear? — spytała.

Oczywiście ten sposób rozpoczęcia rozmowy z dziełem był znaczący: — Pan jest Włochem, jak słyszę? — lecz ja zwróciłem raczej uwagę na jej szerokie samogłoski i na dźwięk jej głosu, lekko nosowy, jakby nie szkocki, lecz amerykański.

— Tak, pani, jestem Włochem — odparłem z uszanowaniem.

Nie powiedziała nic więcej. Lecz przychylnie jąla kołysać w prawo i w lewo swą twarz bezbarwną, nieco pukołowatą, ruchem powolnego wahadła i takimże ruchem wachlowała się, lubo to wcale nie było potrzebem, wachlarzem z jasnego szyldkretu. W równych odstępach czasu przykładła do oczu lorgnon, by z uprzejmą godnością lepiej mi się przyglądać. Jej włosy, nasłonecznione nad czołem były łagodne w barwie pomiędzy siwizną a szafranem; suknia orzechowego koloru unosiła się nad nółkolem jej biustu, zarysowując się od szyi do pasa gęstym szeregiem guzików.

Była również doskonała na swój sposób, jak wszystkie istoty i rzeczy w tem

miejsu, w którym czułem się tak szczęśliwy. Ale żeby nawet matka Dorothy, żeby nawet moja teściowa była na swój sposób doskonała, ten fakt wzruszał mnie tak daleko, iż budziło się we mnie zwątpienie, zmieszane z pewną ironją.

A Dorothy? Dlaczego ciągle jest nieuchwytna? Teraz dostrzegłem ją we framudze drzwi na prawo; widziałem ją daleka, jakgdyby znajdowała się w najdalszej perspektywie dalekiego krajobrazu.

Jakby wezwana zbliżała się promienniejąca. Trzymała w palcach cudowną tkaninę, małe złote pawie tkane na jaśniejszym złotem tle. Zatrzymała się o krok przede mną.

— To jest — rzekła do mnie swym dźwięcznym głosem — to jest tkanina, z której tkają się sny.

— Sny? — krzyknąłem, zrywając się z reka na piersi.

Tak się przebudziłem.

Krzyknąłem. Lecz na mojej twarzy czułem w ciemności uśmiech szczęścia.

Rozpoznałem dwie skrzyżowane smugi, jakie pierwsze światło rysuje na mojem oknie. Rozpoznałem swój mały pokój. Na poręczu krzesła wisiał mój smoking, złożony, jak należy. Po za podwórzem i drugim skrzydłem pałacu, leży ogród właściciela domu, gdzie noga moja nigdy nie stanęła. Wiosenne ptaszęta śpiewały wszystkie razem swą pieśń poranną.

Dużo rzeczy znikło. Ale Dorothy Burns żyła z pewnością. Z pewnością w innym pokoju, w tem samym mieście Dorothy spała jeszcze, złożony głowę na nagłem różanem ramieniu. O tem myślałem z radością.

I to również było prawdą: małe majowe ptaszęta śpiewały wszystkie razem, jak liście, co głośno szeleszczą w niemoim ogrodzie.

Słuchałem ich z błogością.

Tłum. Elesta.

Podziękowanie.

Pograżeni w głębokim smutku z powodu zgonu naszej drogiej i nieodżałowanej

ś. † p.

TERESY z Pilców JOHNOWEJ

składamy niniejszem serdeczne podziękowanie J. Eksk. ks. Biskupowi dr. Tymienieckiemu za odprawienie żałobnego nabożeństwa i wygłoszenie pięknego wspomnienia pośmiertnego, ks. prałatowi Wyrzykowskiemu, proboszczowi katedry św. St. Kostki oraz Wiel. Duchowieństwu za współudział w nabożeństwie.

Wszystkim przyjaciółom i znajomym, którzy w tej ciężkiej chwili nie szczędzili nam oznak współczucia z powodu ciężkiego ciosu, jaki nas dotknął, oraz urzędnikom i pracownikom Tow. Akc. J. John, którzy dali nam tyle dowodów przywiązania do drogiej Zmarłej, składamy z głębi zbolełego serca dzięki.

Rodzina.

Podziękowanie.

Za okazaną życzliwość i współczucie w ciężkiej dla mnie chwili z powodu zgonu Ojca mego

ś. † p.

Wiktora Góreckiego

składam serdeczne podziękowanie wszystkim Jego kolegom i życzliwym

Córka.

ZAPOWIEDŹ STRAJKU PRACOWNIKÓW INSTYTUCYJ UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNYCH W ŁODZI.

Jak donosiliśmy, na zebraniu tramwajarzy, na którym uchwalono strajk demonstracyjny, wyznaczono termin ewentualnego strajku na dzień 13 sierpnia, w razie gdyby dyrekcja K. E. Ł. nie przychyliła się do żądań robotników lub nie udzieliła odpowiedzi. Ponieważ pracownicy instytucji użyteczności publicznej uchwalili również żądania podwyżkowe w wysokości 25 proc., wyznaczając termin odpowiedzi na dzień 15 sierpnia, tramwajarze postanowili wspólnie z nimi wystąpić.

Jak się dowiadujemy, mimo zbliżającego się terminu, dyrekcja tramwajów nie udzieliła pracownikom żadnej odpowiedzi.

W związku z powyższym wyznaczono już na dzień 11 sierpnia wspólną konferencję tramwajarzy i zarządu oddziału związku pracow. instytucji użyteczności publicznej, na której zapadną ostateczne decyzje w sprawie proklamowania strajku. (i)

ZA BEZCZYNNOŚĆ WŁADZY.

W dniu 25 marca ub. r. urząd gminy Dąbrowa Rusiecka otrzymał zarządzenie starostwa, nakazujące podanie do publicznej wiadomości w obrębie gminy o zakazie strzelania w okresie świąt Wielkanocnych.

Wójt gminy Dąbrowa Rusiecka, Walenty Uryszek oraz sekretarz tejże gminy Antoni Cichoń zaznajomili się wprawdzie z treścią nadesłanego zarządzenia, lecz do publicznej wiadomości nie podali. Następstwem tego była szalona strzelanina z moździerzy podczas nabożeństw, oraz pobicie posterunkowego Purzyńskiego, który strzelania zabronił.

Sprawą tą zainteresował się urząd prokuratorski i wczoraj wójt i jego sekretarz znaleźli się na ławie oskarżonych w łódzkim sądzie okręgowym. Po zbadaniu świadków oraz przemowie prokuratora sąd ogłosił wyrok, skazujący obu na grzywnę w kwocie 50 zł. każdego, w razie zaś nieściągalności po 7 dni aresztu. (r)

W dniu 10 b. m. odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój duszy

ś. † p.

Dr. Tadeusza Skibińskiego

w kościele św. Krzyża przed wielkim ołtarzem, o czym zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych pograżona w głębokim smutku

ŻONA z RODZINĄ.

Rezerwy zbożowe na terenie województwa łódzkiego.

Rejestracja zapasów zboża dobiega końca.

W połowie lipca zakończona została prowadzona przez Urząd Wojewódzki rejestracja zapasów zboża, znajdujących się na terenie województwa. Akcja ta na trafiała początkowo na pewne trudności z uwagi na stanowisko pewnej części właścicieli ziemskich i lokalnych banków rolnych. Pomimo to Urząd Wojewódzki posiada faktyczne cyfry znajdujących się na terenie województwa łódzkiego zapasów zboża i cyfry te służą za podstawę obszernego raportu do Min. Spr. Wewn. Jednocześnie zaś, jak już donieśliśmy, staje się aktualną sprawą stworzenia rezerw zbożowych na terenie województwa, którą zainteresował się p. wojewoda Jaszczolt. W sprawie tej w pierwszych dniach września odbędzie się szereg konferencji z udziałem specjalnych delegatów Min. Spr. Wewn., Urzędu Wojewódzkiego oraz Magistratu m. Łodzi. (e)

—:—

Jarmarki i targi na terenie województwa łódzkiego.

Nowe rozporządzenie Urzędu Wojewódzkiego.

W dalszym ciągu podajemy rozkład ustalonych przez Urząd Wojewódzki w Łodzi targów i jarmarków w następujących powiatach:

Powiat piotrkowski:

Bełchatów: a) Jarmarki w poniedziałki: po Niedzieli Środopustnej, przed św. Stanisławem, po św. Braźmie, przed Narodzeniem N. M. P., po św. Aniołach Stróżach, po Bożem Narodzeniu; b) Targi w poniedziałki.

Gonikowice: Targi w poniedziałki.

Kamieńsk: a) Jarmarki w środy: po Oczyszczeniu N. M. P., po św. Józefie, przed św. Filipem i Jakubem, po św. Marii Magdaleny, po św. Franciszku Serafickim, przed św. Tomaszem Apostołem; b) Targi w środy.

Kleszczów: Targi we wtorki po 1-ym i 15-ym każdego miesiąca.

Piotrków: a) Jarmarki w poniedziałki: po św. Stanisławie, po św. Janie Chrzcicielu; b) Targi we wtorki i piątki.

Ręczno: Targ we wtorki po 1-ym i

Ręczno: Targi we wtorki po 1-ym i 15-ym każdego miesiąca.

Srocko: Targi w poniedziałki.

Sulejów: a) Jarmarki w poniedziałki: po św. Agnieszce, po św. Grzegorz, we wtorek po św. Stanisławie, w poniedziałek po Wniebowstąpieniu N. M. P., po Podwyższeniu św. Krzyża, po św. Leonardzie; b) Targi w środy.

Wolbórz: a) Jarmarki we wtorki: po św. Kazimierzu, po Wniebowstąpieniu Pańskim, po św. Piotrze i Pawle, po św. Rochu, po św. Jadwidze, po św. Mikołaju; b) Targi w czwartki.

Powiat sieradzki.

Braszewice: Jarmarki w środy po 1 każdego miesiąca.

Burzenin: a) Jarmarki w środy: po Trzech Królach, po św. Macieju, po Niedzieli Kwietniowej, po św. Marii Magdaleny, po św. Bartłomieju, po św. Łukaszu; b) Targi w środy.

Sieradz: a) Jarmarki we wtorki po 1-ym każdego miesiąca; b) Targi we wtorki i piątki.

Szadek: a) Jarmarki w środy, po św. Walentym, po Niedzieli Kwietniowej, po Zielonych Świątkach, po św. Jakubie,

Walne zebranie właścicieli zakładów elektrotechnicznych.

Zarząd stowarzyszenia zakładów elektrotechnicznych zwołuje na dziś, dnia 9 b. m. o godz. 7 i pół wiecz. nadzwyczajne ogólne zebranie do lokalu „Hitachu” (Sienkiewicza 3/5).

Na porządku dziennym: 1) wybór zarządu, 2) sprawa konkurencji, 3) praktyka terminatorów, 4) sprawa robót instalacyjnych prowadzonych przez elektrownię łódzka, 5) wolne wnioski.

Te żywotne zagadnienia muszą być rozstrzygnięte, to też zarząd stow. zakł. elekt. wzywa wszystkich posiadaczy prawa wykonywania instalacji oraz zainteresowanych o liczne przybycie na zebranie, gdyż jedynie przy odpowiedniej ilości uczestników, w sprawach tych może być powzięta decyzja.

W SPRAWIE CEN NA MIESO WIEPRZOWE.

Jak donosiliśmy niedawno, Magistrat nie zgodził się na podwyższenie cen na mięso wieprzowe i jego przetwory, przewidując, iż w najbliższych dniach mają nadejść do Łodzi transporty świń z Rumunii.

Obecnie Magistrat otrzymał zawiadomienie, iż przez Sniatyn nadeszły 4 wagony świń z Rumunii, wobec czego niema żadnego powodu do podwyższenia cen na wspomniane artykuły spożywcze.

przed św. Szymonem i Judą, przed św. Tomaszem Apostołem; b) Targi w środy.

Warta: a) Jarmarki w czwartki: po pierwszym każdego miesiąca; b) Targi w czwartki.

Zadzim: Jarmarki w poniedziałki po 1-ym każdego miesiąca.

Zduńska-Wola: a) Jarmarki we wtorki: po 20 każdego miesiąca; b) Targi we wtorki i piątki.

Złoczew: a) Jarmarki w poniedziałki po 14 każdego miesiąca; b) Targi w poniedziałki.

Powiat turecki:

Dobra: a) Jarmarki w poniedziałki: po św. Walentym, po Przewodnej Niedzieli, po św. Trójcy, po św. Małteuszu, po W. Świętych, przed św. Tomaszem; b) Targi w środy.

Turek: a) Jarmarki we wtorki po 15 każdego miesiąca; b) Targi we wtorki i piątki.

Uniejów: a) Jarmarki we wtorki: po św. Macieju, po Przewodnej Niedzieli, przed Zielonemi Świątkami, po św. Wawrzyniu, przed św. Michałem, przed św. Andrzejem; b) Targi w czwartki. (Ciąg dalszy ukaże się w numerze jutrzejszym).

Powitanie miłych gości z za oceanu.

Dwie wycieczki amerykańskie w Łodzi.

Wczoraj o godz. 6.59 rano na stacji Łódź-Kaliska przybyło około 40 uczestników wycieczki Zjednoczonych Komitetów im. J. Piłsudskiego z Ameryki, powracających z uroczystości legijonowych w Kaliszu.

Na peronie, bogato przybrany zieleńią i chorągwiemi w barwach narodowych, przywitał wycieczkę w imieniu p. wojewody p. naczelnik J. Dychdalewicz, poczem imieniem władz miejskich witał wycieczkę p. wiceprezydent miasta inż. W. Wojewódzki.

Następnie uczestnicy wycieczki udali się do restauracji kolejowej, pięknie udekorowanej krzewami i kwieciami z Miejskiej Hodowli Roślin, gdzie spożyli śniadanie, poczem pociągiem tramwajowym udali się do fabryki Widzewskiej Manufaktury.

Po powitaniu przez członków dyrekcji fabryki, uczestnicy wycieczki zwiedzili fabrykę, a następnie pociągiem tramwajowym udali się na objazd po najważniejszych ulicach miasta.

Uczestnicy wycieczki opuścili Łódź o godz. 11.50 przed południem, żegnani na stacji Łódź — Fabryczna przez członków Komitetu Przyjęcia.

WYCIECZKA WETERANÓW POLSKICH Z AMERYKI.

W poniedziałek, dnia 8 b. m. o godz. 10.39 przed południem przybyła z Warszawy do Łodzi wycieczka weteranów Armii Polskiej z Ameryki w liczbie przeszło 100 osób.

Na stacji Łódź — Kaliska oczekiwali wycieczkę reprezentanci władz państwowych, komunalnych, wojskowych, przedstawiciele związków i organizacji społecznych ze szfandarami, kompanja honorowa 28 p. Strz. Kan. z orkiestrą i t. d.

Przybyłych gości, po przejściu przed frontem kompanji honorowej i przedstawicieli organizacji, powitał w imieniu p. wojewody p. naczelnik dr. Gutek, a następnie w imieniu Zarządu Miejskiego p. wiceprezydent inż. W. Wojewódzki, poczem orkiestra odegrała hymn państwowy. — W imieniu Komitetu wycieczki odpowiedział pułk. dr. Starzyński.

Z dworca uczestnicy wycieczki pociągami tramwajowymi udali się na Plac Reymonta, gdzie przesiadli się do pociągu roboczego, który zawiózł ich na roboty kanalizacyjne na Rokiciu. Tam uczestnicy wycieczki weszli wlażem kanałowym pod ziemię i udali się przez wykończony kanał na Lubinek, gdzie w specjalnie ustawionym wielkim namiocie płóciennym spożyto śniadanie.

Podczas śniadania powitał gości w i-

mieniu Wydziału Kanalizacji p. inż. S. Skrzywan, poczem wygłoszono kilka przemówień okolicznościowych, zakończonych dłuższą, serdeczną przemową pułk. Starzyńskiego.

Z Lubinka pociągiem roboczym powrócono na Plac Reymonta, skąd udano się do katedry św. St. Kostki. W katedrze, po odprawieniu modłów, powitał wycieczkę dłuższym przemówieniem J. E. ks. biskup Tymieniecki, poczem udzielił obecnym pasterskiego błogosławieństwa.

Następnie uczestnicy wycieczki udali się do fabryki Scheiblera i Grohmana, po zwiedzeniu której odwiedzeni zostali do swych kwatery.

Wieczorem w restauracji „Tivoli“ odbył się obiad, wydany na cześć wycieczki przez Zarząd Miejski.

Uczestnicy wycieczki w dniu dzisiejszym opuszczają Łódź, udając się do swych rodzin w kraju, by następnie w dniu 18 b. m. zjechać się w Gdyni, skąd udadzą się drogą powrotną do Ameryki.

W „TIVOLI“.

Po zwiedzeniu robót kanalizacyjnych oraz zakładów przemysłowych Scheiblera i Grohmana tudzież przyjrzeniu się św. czeniom naszej straży ogniowej, sympatyczni nasi goście z Nowego Świata udali się w towarzystwie przedstawicieli władz miejskich oraz państwowych do ogródka „Tivoli“, gdzie miasto podejmowało ich obiadem.

Doniosłe przemówienie wygłosił p. wiceprezydent Groszkowski w imieniu miasta oraz p. Fidler w imieniu Rady Miejskiej, dając wyraz serdecznych uczuć braterskich żywionych w Polsce dla Polaków z za Oceanu.

Na przemówienie odpowiedzieli pułk. Starzyński oraz radny m. Chicago p. Adamiakiewicz, w podniosłych słowach dziękując za wyrażone im gorące uczucia i serdeczne przyjęcie.

Przy dźwiękach orkiestry wojskowej, której skoczne swojskie melodie przyczyniły się w niemałym stopniu do spotęgowania serdecznego nastroju, upłynął gościom czas bardzo miły, czego wymownym świadectwem były liczne toasty i wiwaty. Honory domu pełnili pp. wiceprezydent Wojewódzki, wiceprez. Groszkowski, wiceprez. Rady Miejskiej p. Wolczyński, p. Fidler oraz dyr. Zaleski.

Okolo godziny 11 obiad skończył się i biesiadnicy opuścili lokal, żegnając się zarazem z gospodarzami i szykując do drogi. W nocy goście amerykańscy opuścili Łódź, wynosząc — jak zapewniali — jak najmiłsze wspomnienie z fabrycznego grodu.

Pod światło!

Lekarz, który nie może ratować konającego ucznia „gdyż jest w negliżu“.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o łaskawe umieszczenie kilku wyjątkowo przykrych uwag na łamach swego poczytnego pisma:

W niedzielę ub. byłem z rodziną autem w łagiewnickim klasztorze na nabożeństwie. W kościele zbliżyło się do mnie kilku młodzieńców z prośbą o udzielenie pomocy uczniowi, który przed kilku minutami, podczas kąpieli w łagiewnickim stawie, dostał się w wir wody i ze słabymi oznakami życia został wyciągnięty z wody. Udałem się niezwłocznie autem na miejsce wypadku, gdzie zastałem większą grupę osób, zajętych „prymitywnym“ ratowaniem topielca, młodego chłopca, lat 15-tu. Po stwierdzeniu, że chłopiec ten daje słabe oznaki życia (naliczyłem 40 uderzeń pulsu na minutę), niezwłocznie zabrałem chłopca do auta i pojechaliśmy do Zgierza do najbliższego lekarza miejscowego, d-ra J. Fiszla, Wesoła 28. P. doktor oświadczył nam, że pomocy u siebie udzielić nie może, gdyż jest nie ubrany. Na nasze usil-

ne nalegania, wyszedł do samochodu i stwierdził, że chłopiec jeszcze żyje. Pragnąc jak najprędzej zwolnić się od nieprzyjemnej wizyty, dr. Fiszla polecił nam odwiedzić konającego chłopca do szpitala miejskiego, gdzie felczer miejscowy w ciągu półtorej godziny usilnie starał się doprowadzić chłopca do życia, lecz z powodu kilkuastominutowej zwłoki, ratunek okazał się bezskutecznym i biedny chłopiec wyzionął ducha.

Jak się okazało, był to uczeń, który ukończył w roku bieżącym szkołę powszechną ze stopniami celującymi, zdał egzamin do gimnazjum i prawdopodobnie, gdyby udało mu się ukończyć uniwersytet — wydział lekarski — potrafiłby na leczenie ocenić wyjątkowo kulturalny postępek d-ra Fiszla.

Świadkami wyżej opisanego zajścia było trzech panów, których nazwiska i adresy zanotowałem.

Z poważaniem
Inż. Józef Ulicki.

Dom rodziny dla studentek cudzoziemek w Paryżu

pod kierownictwem siostr Najsw. Rodziny z Nazaretu.

Założony w celach ułatwienia studentkom polskim w środowisku kulturalnym studjów zagranicą dom rodzinny dla studentek cudzoziemek w Paryżu pod kierownictwem siostr Najświętszej Rodziny

z Nazaretu, umieszczony w bliskości Cité Universitaire, daje łatwy dostęp do centrum Paryża, Sorbonne, École des Hautes Études, Collège de France, Institut Catholique i innych wielkich uczelni.

W miarę zaś zgłoszeń projektowane jest przeniesienie zakładu do centrum miasta. Studentki mogą na miejscu w domu pobierać lekcje języków obcych, muzyki i t. d.

Stosownie do zawartej umowy ułatwia się studentkom zwiedzanie zabytków historycznych i artystycznych w mieście lub okolicy.

Na życzenie rodziców młode panienki przybyłe dla dopełnienia nauk, mogą mieć osobę do towarzysstwa, której oprócz wynagrodzenia mają opłacać koszty komunikacyjne: metro, tramwaje i t. d.

Warunki: Konieczność odbywania po ważniejszych studjów; przedstawienie

odpisu metryki chrztu, rekomendacji poważniejszych osób oraz świadectwa lekarskiego.

Opłata uiszcza się zgóry na początku każdego miesiąca. Za utrzymanie i za pokój (wspólnie z drugą studentką) miesięcznie 800 fr. Osobny pokój z utrzymaniem 1.400 fr. Pranie, aptekę i doktora opłaca się osobno. Za opłatą osobną są: wszelkie lekcje prywatne jak francuski, angielski, instytucji do których studentki uczeszcza, kursa gospodarcze, dopełniająca i t. d.

Po wszelkie informacje należy się zwracać do matki przełożonej zakładu.

P. Szyffman gwałtownie zabiega o dodatkowe subsydjum.

Złej gospodarce w Teatrze Miejskim nie pomoże i Urząd Wojewódzki.

Wobec odrzucenia przez Magistrat przedłożenia dr. Szyffmana w sprawie udzielenia mu 119 tys. zł. na pokrycie deficytu w budżecie Teatru Miejskiego dyr. Szyffman udaje się w tej sprawie do p. wojewody. Interwencja ta ma na celu dokładne zobrazowanie całokształtu gospodarki finansowej Teatru, który wobec negatywnego załatwienia spraw dodatkowego subsydjum znalazł się w położeniu bez wyjścia. (e)

Pan Szyffman widać z uporem chce

postawić na swoim, w co należy wątpić.

Złej gospodarce p. Szyffmana w Teatrze (deficyt wszak sam wykazuje) nie pomoże również i urząd wojewódzki. A gospodarka w Teatrze Miejskim musiała być fatalna, jeżeli okazują się deficyty po wpłaceniu przez Magistrat m. Łodzi przeszło 600 tysięcy złotych subsydjum.

Cyfry mówią same za siebie!

Plebiscyt wierzycieli hipotecznych.

Protest przeciwko dekretowi waloryzacyjnemu z r. 1924

Dnia 14 b. m. kończy się plebiscyt wierzycieli hipotecznych, prywatno - prawnych i państwowych. Plebiscyt ten, jak wiadomo, ma na celu przez masowy protest wszystkich wierzycieli z całego terytorjum Rzeczypospolitej spowodować czynnik miarodajny do uchylenia krzywdzącego wierzycieli dekretu waloryzacyjnego z dnia 14 maja 1924 roku. Wszyscy więc wierzyciele hipoteczni prywatno -

prawni i państwowi, którzy jeszcze z jakiegokolwiek bądź powodu nie posłali swojego protestu do władz, winni bezwzględnie to uczynić pomnąc, że bronią tutaj tylko własnej sprawy i że przez to mogą odzyskać utracone mienie. Wszelkich bliższych informacji udziela w Łodzi bezinteresownie codziennie M. Orzechowski, Al. Kościuszki 22 m. 88 II piętro, front, od 11-ej do 1-ej po poł.

Pył w powietrzu, jego dobre i złe skutki.

Wyniki badań naukowych.

W rozprawach naukowych bardzo wiele pisano o pył, którego szkodliwe własności starano się wykazać rozmaitemi sposobami.

Niedawno ukazał się w jednym z pism niemieckich artykuł, którego autor wprawdzie nie zaprzecza, że oddychanie pyłem jest szkodliwe i nie kwestjonuje ujemnego wpływu pyłu, jako początku rozmaitych chorób zaraźliwych, stara się jednak jednocześnie wykazać i jego dobre skutki.

A więc, gdyby nie pył, rozpraszający promienie światła, ludzie nie mogliby cieszyć się lazurem nieba i nie byłoby wcale światła poza obrębem prostopadłego spadku promieni. Światło bowiem wywołuje drganie eteru w postaci fal, które odbijają się od powierzchni ziemi rozmaicie, sto-

sownie do wielkości pyłków, spotykanych po drodze. Cienki pył przepuszcza tylko promienie niebieskie, średni — żółte i zielone, gruby pył zaś — wyłącznie promienie czerwone.

Wrażenie nieba niebieskiego robi na wzroku wyłącznie pył najdrobniejszy umieszczający się w wyższych warstwach powietrza i odbijający niebieskie promienie światła.

Bez pyłu ludzie nie mieliby deszczu, gdyż obecnie stwierdzono już, że pary wodne zgęszczają się wyłącznie na pyłkach umieszczonych w powietrzu.

Należy mieć na uwadze — pisze autor artykułu, że ani jedna kropla wody nie spadnie z nieba, jeżeli nie jest zgęszczona około pyłka tworzącego niby jądro.

W obliczu niechybnej śmierci.

Tragiczny wypadek przy ulicy Piramowicza.

Wczoraj około godziny 2 po południu w domu przy ulicy Piramowicza 11 wydarzył się tragiczny wypadek, który pociągnąłby za sobą śmierć dwóch osób, gdyby nie szybka pomoc przechodniów.

Syn dorocy domu Roman Praga, pracując przy naprawie dołu biologicznego wpadł doń i począł tonąć. Świadkiem wypadku był przechodzący w międzyczasie przez podwórze tragarz Mordka Kuperman.

Kuperman w jednej chwili wskoczył do dołu na ratunek Pragi, lecz odurzony gazami stracił równowagę.

Na alarm tonących nadbiegli sąsiedzi

oraz kilku przechodniów. Przy pomocy lin udało się obu nieprzytomnym już mężczyznom wydobyć. Zawezwano karetkę miejskiego pogotowia ratunkowego, którego lekarz po udzieleniu pomocy Roman Pragę pozostawił na miejscu w stanie osłabionym, zaś Kupermana przewieziono do szpitala przy Zbiorni Miejskiej. Stan Kupermana bardzo ciężki.

POŻAR W ŚRÓDMIEŚCIU.

Wczoraj w fabryce mebli i luster J. Kułińskiego, mieszczącej się przy ulicy Zachodniej nr. 22, wynikł w godzinach popołudniowych pożar. Zaalarmowano straż ogniową. Natychmiast przybyły na miejsce oddziały: I, II i IV straży ogniowej, które rozpoczęły energiczną akcję ratunkową. W chwili przybycia straży płonął już kotłownia, do której dostęp był bardzo utrudniony, ponieważ znajduje się ona w głębi wąskiego podwórza. Płomienie prze rzuciły się na budynek fabryczny, który również zaczął płonąć. Po dwugodzinnej walce z niszczycielskim żywiołem zdołano go uwięzić. Straty wynikłe wskutek pożaru są znaczne, spłonęło bowiem wiele mebli i luster. Jak ustaliło dochodzenie, przyczyną pożaru był wybuch benzyny. (e)

Miejski Kinematograf Oświatowy

Wodny Rynek

Od wtorku, dnia 9-go do poniedziałku, dnia 15-go

sierpnia 1927 r. wł.

Dla dorosłych.

Lucrezia Borgia

Dramat w 12

częściach —

(2 serjach) z epoki odrodzenia.

W rolach Liana Hald, Conrad Veidt, Pałgłównych weł Wegener i Basserman. — Dla młodzieży:

Życie za życie (LORD JIM) Dramat w 10 części.

Nad program: REKODZIELNICTWO.



Kurjer Sportowy



Wrażenia z niedzielnych imprez sportowych.

Pilka nożna, kolarstwo, zawody strzeleckie.

Dzień 7-ego sierpnia był nielada dniem w życiu sportowym Łodzi. Bogaty program imprez oraz zapewnione emocje pozwalają przypuszczać, iż stać nas na rozmach europejski.

Zaczynamy od piłki, gdyż ta największą niepokojem zwolenników tej gałęzi sportu. ŁKS przegrał, bo nie chciał dolożyć trochę starań, aby wygrać. Ocieężałość, słaba decyzja, abstynencja w strzelaniu oto dane, które osłabiają szanse czerwonych.

Turyści wygrali zasłużenie, gdyż okazali więcej chęci do gry i byli żywsi w akcji.

Czerwonym potrzebna będzie jakaś kuracja woronowska, aby rozpedzić tę anemię, zwłaszcza w ataku. Trzeba również przyznać, iż Turyści mimo zwycięstwa nie zademonstrowali jakiegoś specjalnego systemu gry, któryby dał pojęcie o grze kombinacyjnej, planowej. Akcja u fioletowych toczy się żywo i przebijowo przy wyraźnych wyczynach poszczególnych graczy. Co innego wykazuje np. Warta poznańska, która gromiąc ŁKS (5:2), a ostatnio Legię (8:1) powraca do swej dawnej formy prowadząc grę naderzyczą produktyną i koronkową.

Turyści po niedzielnej zwycięstwie przysunęli się do ŁKS z różnicą jednego punktu, a w klasyfikacji ogólnej z dziesiątego miejsca przeszli na dziewiąte, wyprzedzając Polonję i Czarnych.

W mistrzostwie Ligi I-iej na froncie nadal trwają ŁKS zwyciężając choć ciężko swoich przeciwników.

Dzielnie trzyma się tuż za ŁKS na drugim miejscu ŁTSG, gromiąc również wszystkich i to w wysokim stopniu, czego dowodem jest największa ilość uzyskanych bramek.

Następna niedziela przyniesie zapewne świeże niespodzianki i zmiany w ukształtowaniu się tabelki mistrzowskiej.

Niemniej ważnym zdarzeniem sportowym w niedzielę były międzynarodowe zawody kolarskie, urządzone na wielką skalę w Helenowie przez S. S. Unton.

Mistrz świata Engel w Łodzi!

Te kilka słów wystarczają, by zelektryzować nie tylko Łódź, boć niedawno jeszcze, gdy tysiące osób śledziło z napięciem przebieg zawodów międzynarodowych o mistrzostwo świata, z których wyłonił się ów Engel i oto w bardzo szybkim czasie mistrz świata zawitał do Łodzi, by zademonstrować swą sztukę jeździecką. Coprawda mistrzowi nie bardzo powiodło się na torze helenowskim, gdyż dwa razy musiał skapitulować on przed doskonałym belgijczykiem de Bunne. Engla musiał rehabilitować jego rodak Piotr Steffes, który naogół wywarł korzystne wrażenie.

Organizacja zawodów, jak zwykle do skonała, a dobór jeźdźców kolarskich zapewnił licznie zgromadzonej publiczności szereg emocyj, dawno już nie oglądanych na torze helenowskim.

Niewiele mniej ciekawie zapowiadają się dzisiejsze zawody kolarskie ze wszystkimi cudzoziemcami.

Między innymi ma się odbyć rewanż Engel — de Bunne.

W niedzielę mieliśmy możność przekonać się, że nasi kolarze jeszcze daleko odsunęli się od ekstraklasy europejskiej, ale nie należy się tym zrażać, gdyż w innych gałęziach sportu byliśmy również wyprzedzani a dziś już liczą się z nami wszyscy.

Na strzelnicy ŁKS w niedzielę było gwaro, gdyż toczyła się walka o tytuł mistrza dnia z pośród licznie zgromadzonych amatorów strzelania.

I tu uderza przykry fakt, że Łódź mało się interesuje tym sportem narodowym, tak, że prowincja musi nas wyprzedzać.

Na dość pokąźną ilość klubów sporto-

wych na terenie Łodzi, jedynie ŁKS ma sekcję strzelecką i rozgrywa mistrzostwo klubowe, gdy inne kluby sport ten uważają widocznie za zbyt ciężki i niecelowy.

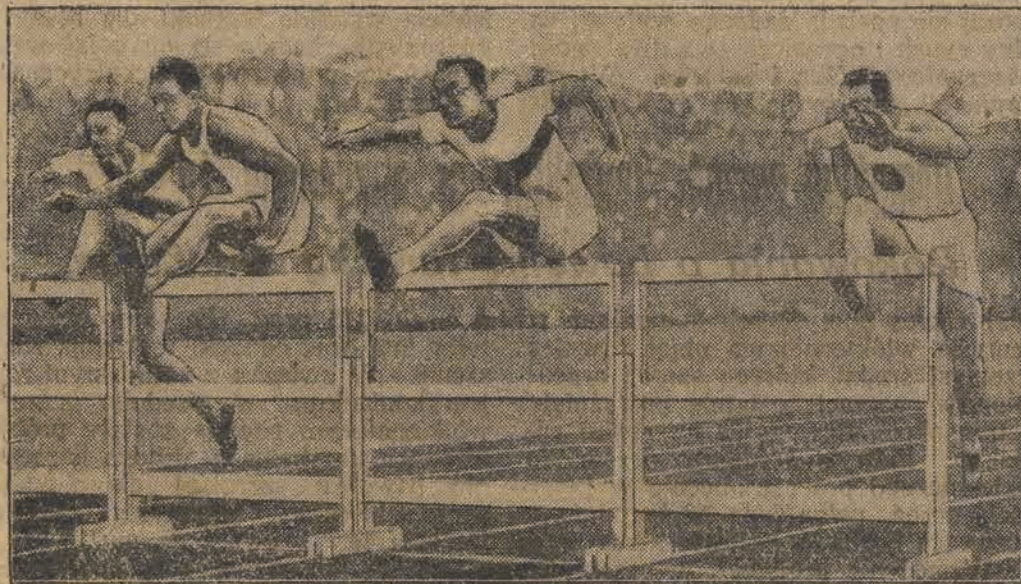
Wystarczyło jednak popatrzeć na sekcję strzelecką przy Stowarzyszeniu Gimnastycznym w Konstancynie, która swoimi wyczynami w niedzielę na strzelnicy ŁKS wzbudzała podziw u organizatorów tych zawodów.

Sekcja, która istnieje dopiero drugi

rok, ma u siebie doskonale urządzone strzelnicę w Konstancynie i posiada strzelców, którzy z powodzeniem mogą konkurować z mistrzem Polski w strzelaniu kpt. Gościwiczem. 90 punktów w 10 strzałach bez podpórki to dla strzelców konstancynowskich nie sprawia wiele kłopotu.

Niech Łódź bierze przykład z prowincji i nie zaniedbuje się w żadnej gałęzi sportu, bo zaprawdę będziemy niedługo miniaturową sportu wobec prowincji. K.

Z lekkoatletycznych zawodów międzypaństwowych Niemcy --- Szwajcaria.



Moment biegu z płotkami na 110 mtr., w którym zwyciężył Trossbach (drugi od prawego) w czasie 15,1 sekund.

Warszawianka — Ł. K. S.

W niedzielę 14-ego b. m. na boisku ŁKS odbęda się rewanżowe zawody ligowe Warszawianka — ŁKS.

ŁKS będąc obecnie przemoczonym ma na sobie obowiązek rozegrania co nie dziela całego szeregu poważnych rozgrywek rewanżowych na obcych boiskach.

Mecz z Warszawianką odbędzie się w Łodzi co daje szansę czerwonym odbicia się za pierwszą porażką doznana w Warszawie (1:2).

Warszawianka choć znajduje się na przedostatnim miejscu w tabeli mistrzowskiej, jest drużyną bojową i potrafi całkiem lekko osiągnąć zaszczytne wyniki z niejednym przeciwnikiem.

Warszawianka pobiła Legię 2:1, z TKS-em wychodzi na remis 2:2, z IFC przegrywa zaledwie 1:2, z Ruchem pozostaje na remis 0:0, gdy Polonja przegrywa z nimi 2:6 itd.

Drużyna ŁKS na niedzielę ma ulec pewnemu przekształceniu, co niewątpliwie przyczyni się na dobre czerwonym.

Stan rozgrywek ligowych ekstraklasy.

W tabeli mistrzowskiej ekstraklasy na pierwszym miejscu prowadzi zawzięcie Wisła, za nią kroczy jak cień IFC. Pogoni łwowska po każdych zawodach accentuje swoją klasę i stara się zagrozić swoim poprzednikom.

Na czwarte miejsce niespodziewanie wysunął się Ruch po zwycięstwie nad Polonją. Miła niespodziankę zrobiła Warta poznańska bijąc sromotnie Legię 8:1, a tem samem wysuwając się przed Turystów na ósme miejsce.

ŁKS bez zwycięstw utrzymuje się na szóstym miejscu.

Tabela przedstawia się następująco:

Nazwa klubu	Gier	Zwycięstw	Remis	Przegr	Punk-łow	Stos. bram.
Wisła	16	12	1	3	25	54:22
I. F. C.	16	12	—	4	24	45:22
Pogoń	15	9	2	4	20	44:24
Ruch	16	7	3	6	17	33:31
T. K. S.	15	8	1	6	17	40:46
Ł. K. S.	16	7	2	7	16	30:29
Legia	16	7	2	7	16	41:43
Warta	15	7	1	7	15	40:34
Turyści	16	6	3	7	15	33:35
Polonja	15	5	5	5	15	33:39
Czarni	16	5	2	9	12	28:32
Hasmonia	14	3	4	7	10	25:43
Warszawianka	16	4	1	11	9	24:45
Jutrzenka	16	2	3	11	7	23:46

W powyższym zestawieniu charakterystycznym jest stosunek bramek, świadczący, że kluby stojące na czołowym miejscu mimo dużej ilości uzyskanych bramek, musiały zbierać niejednokrotnie duży bagaż i na swoje konto.

TABELKA MISTRZOSKA LIGI I-iej.

Dotychczasowy stan rozgrywek Ligi pierwszej kształtuje się nadal w ten sposób, że na pierwszym miejscu prowadzi stale ŁKS bez żadnej porażki, gdy np. ŁTSG kroczące na drugim miejscu posiada ich dwie.

Trzecie miejsce niespodziewanie zajęł Sokół zgierski spychając za siebie Turystów, GMS i Hakoah.

Siła o tyle się poprawiła, że na do-

czątku drugiej rundy uzyskała już trzy punkty.

Stan rozgrywek ukształtował się następująco:

Nazwa klubu	Gier	Zwyc.	Rem.	Przegr	Bramki	Pkt.
ŁKS.	11	8	3	—	34:12	19
ŁTSG.	11	9	—	2	42:12	18
Sokół	11	5	—	6	25:25	10
Turyści	10	4	1	5	21:22	9
GMS.	10	3	3	4	20:24	9
Hakoah	11	4	1	6	24:30	9
PTC.	11	4	1	6	25:35	9
Siła	11	1	1	9	15:46	3

Uderza fakt, że 4 kluby mają jednakową ilość punktów po 9 i różnią się między sobą tylko na podstawie stosunku bramek.

ŁTSG posiada najlepszy stosunek bramek.

Sport w kilku słowach.

Przed zawodami Turyści ŁKS, Durka ktoś się zaopiekował tak czule, że na zawody przyszedł on kompletnie pijany.

Podobno Karasiak grał u Turyistów przeciwko ŁKS tylko dlatego, że miał ożrywać zwolnienie.

Sędzia niedzielnych zawodów Turyści — ŁKS p. inż. Rosenfeld był zachwycony publicznością łódzką, nie podzielał tym sposobem zdania znanego na gruncie łódzkim p. Ziemiańskiego, który do dzisiejszego dnia nie sporządził jeszcze sprawozdania z zawodów ŁKS — Polonja.

Kolarskiego mistrza świata Engla, na torze helenowskim, w imieniu miasta witał wiceprezes Rady Miejskiej p. dyr. Wolczyński.

Zawody ligowe Pogoń — Czarni zostały przez sędziego przerwane na pięć minut przed końcem gry, ponieważ zgromadzona publiczność koło bramek nie chciała się usunąć na życzenie sędziego.

Sędziowie łódzcy mają nadal powodzenia i są wszędzie mile widziani przy prowadzeniu zawodów ligowych. Najbliższe mecze mają podobno sędziować: Piotrowski, Raettig, Dancygier i Otto. K.



Ilustracja nasza przedstawia lotnika Kistiacza, zwycięzcę Chamberlina i Acosty. Risticz ustanowił nowy rekord światowy przebywając w powietrzu 52 godziny, 11 minut i 8 sekund.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

EXPRESS HANDLOWY

Kilka uwag na temat zmniejszenia się polskiego eksportu do Rumunii.

Statystyka ostatnich miesięcy wykazuje, że eksport nasz na rynek rumuński, który w ostatnim roku dość poważnie ważył na czynnej stronie bilansu, cofnął się prawie we wszystkich pozycjach na korzyść eksportu innych państw, konkurujących z nami na tamtejszym rynku.

Powierzchniowy już rzut oka na statystykę polską poucza, że cofnięcie się wstecz naszego eksportu do Rumunii ogarnia wszystkie główne pozycje. Wzrost ujawnia się tylko przy grupach 9 (ziarna buraczane, okopowe), 15 (półfabrykaty drzewne), 26 (maszyny tekstylne) oraz 32 (kwas siarczany i kauczuk). Realny postęp stwierdzić można tylko przy wywozie ziarn selekcyjnych i wyrobów kauczukowych. Firma P. P. G. (kalosze, sniegowce) trafiła za wskazówką poselstwa na dzielnego przedstawiciela i stworzyła na tutejszym rynku sprężyste działającą organizację sprzedaży. Firmy handlujące ziarnami buraczanymi i f. n. wykorzystały umiejętnie fakt, że cukrownie rumuńskie znajdują się w niewielkiej odległości od granicy i nawiązały ponadto dawne stosunki osobiste. Postęp wykazuje również wywóz maszyn tekstylnych, co jednak z drugiej strony godzi w nasz wywóz wyrobów włókienniczych. Natomiast wywóz pewnego gatunku drewna polega na chwilowej koniunkturze i nie da się utrzymać na dłuższą metę. To samo powieścić należy o kwasie siarczanym.

Fakt, że oprócz powyższych stawkę wszystkie inne wykazują regres, podczas gdy ogólna cyfra importu rumuńskiego wzrasta z roku na rok, udowodnia naczel na wadę naszego wywozu — brak organizacji.

Warto się przyjrzeć, jak pracują Francuzi na terenie rumuńskim. Poszczególne wytwórnie perfum, barw, laków, lekarstw, specyfików, stali, aut, jedwabi, maszyn, win i f. d. ugrupowały się według specjalności, ponoszą razem koszty propagandy, reklamy i wysiłków i posiadają jednego tylko przedstawiciela dla poszczególnych gałęzi. Jeśli przypadkowo jedna firma występuje w sprawie, należącej do okresu działalności drugiej firmy, to dzieje się to zawsze na skutek wzajemnego porozumienia i za pośrednictwem Office Commercial Français. To samo można powieścić co do organizacji wywozu do Rumunii innych państw.

Przemysł tekstylny włoski posiada wspólną organizację „Textili Italiani”, ogarniającą niemal wszystkie tkalnie włóskie. Część w dziale metalurgicznym pracują wspólnie pod białym firmą Kern & Co. Cały przemysł angielski przedstawia tutejsza British Association, a podział pracy według gałęzi wykonuje się dopiero w Bukareszcie. Niemcy wspólnie cenili jeszcze nie stworzyli, gdyż jako dawni panowie rynku rumuńskiego posiadają od dawien dawna wyrobione stosunki. Niemniej jednak i u nich daje się we znaki tendencja centralizacji, narazie około przedstawiciela Kruppa i za pośrednictwem tutejszej filii „Dresdener Bank”. Pomijając organizacje urzędowe typu izb handlowych wśród których francuska, czeska, włoska pracują bardzo dobitnie, wskazać należy fakt, że istnieje w Bukareszcie: Bank Czeski (Banca de Praga), włoski (Banca Commerciale Italo-Romana), francuski (Banca Franco-Romana), angielski (Bank of Roumania Ltd.), belgijski (Banque Belge pour l'Étranger), szwajcarski (Banca Elvetiana), a wpływ bankowe niemieckie rozciąga się aż na kilka banków miejscowych.

Wobec tych organizacji nasz, przemysł pracuje w sposób bardzo prymitywny. Zamiast skupiania się trafiamy raczej na rozproszenie. Mniej więcej 150 firm polskich posiada przedstawicieli w Rumunii. Za wyjątkiem kilku nielicznych przedstawicieli tych można podzielić na trzy grupy. Są tacy, którzy polują na zamówienia w instytucjach urzędowych — koleje, poczta, wojsko. Każdy z nich przedstawia równocześnie kilka firm z

innych państw i nie czyni żadnego wysiłku dla wprowadzenia polskich wyrobów chyba tylko na wypadek, że ten towar jest chwilowo tańszy. Przedstawiciel fakty występuje przy przetargach równocześnie imieniem 2—10 firm, ofiarujących ten sam obiekt i popiera ofertę, która w danym momencie jest najtańsza. Inne znowu fabryki polskie trafiły na reprezentantów, którzy zbierają przedstawicielstwa jak inni orderzy, by wzbudzić zaufanie i przedstawiać się w należytem oświetleniu przy zabiegach o więcej rentowne interesy. Nie można powieścić, by takim kupcom dużo zależało na wprowadzeniu do Rumunii towaru polskiego, a jeśli czasem mają powodzenie pod tym względem, to sprzedają towar polski pod etykietą niemiecką. Trzecia znowu grupa „generalnych” przedstawicieli przemysłu polskiego na Rumunię mieszka w prowincji, w Czerniowcach, Galacu lub gdzieś w Siedmiogrodzie, jeśli nie w Budapeszcie lub we Wiedniu, a przez to zazwyczaj nie posiada żadnego wpływu na ogólny rynek i ogranicza swą działalność do szczupłego kółka lokalnego. Wynikiem tej sytuacji jest, że flekroć dzielną jakis

agent czyni zabiegi o uzyskanie przedstawiectwa polskiej wytwórni, w 95 wypadkach na 100 dowiaduje się, że wytwórnia ta jest już związana umową z inną firmą. A ponieważ ta inna firma mało pracuje lub pracuje źle, wytwórnia polska jest przekonana, że w Rumunii nic nie można zrobić.

Ilustrować to wszystko możnaby szeregiem przykładów, możnaby wykazać na podstawie protokółów przetargów, że taktyka zdobywania rumuńskiego rynku jest nie znana naszym przemysłowcom. Możliwość udowodnić, że przeniesienie do Rumunii drobnych warsztatów tkackich łódzkich miało te same skutki, jak emigracja hugenotów do Prus. Dopiero od Polaków tutejsze przedwojenne tkalnie nauczyły się pracować i wyrabiać takie towary, które do niedawna stanowiły monopol naszego eksportu. — Wszystkie te wywody sprowadzić można do stwierdzenia: 1) że wywóz nasz nosi charakter wybitnie dorywczy, 2) że aczkolwiek istnieją wszelkie warunki, dla pomyślnego rozwoju, będzie się on cofał wstecz, dopóki nie powstanie koncentryczna organizacja. S. K.

Pomyślny rozwój koniunktur w przemyśle średnim. Rokowania o bawełnę turecką dla Łodzi.

ex) Okres pomyślnych koniunktur w przemyśle włókienniczym objął również i przemysł średni, którego szereg przedsiębiorstw zawarł ostatnio poważniejsze transakcje wywozowe na rynku rumuńskim. Fabryki średniego przemysłu włókienniczego pracują obecnie w łwiej części przez pełne 6 dni w tygodniu, a znaczna ich liczba — na dwie i trzy zmiany. Wzmocnienie produkcji w przemyśle włókienniczym wywołało również wzrost przywozu surowców dla tego przemysłu. Przywóz ten w ostatnim miesiącu utrzymywał się na wysokim poziomie, co jest tem znamiennejsze, że miesiące czerwiec i lipiec nie są okresem wydatnego ożywienia w tym przemyśle. Jeżeli zaś wziąć pod uwagę całe pierwsze półrocze r. 1926, to okaże się, że wzrost importu surowców wyniósł pod względem wagi

przeszło 115 proc. Ze surowców tych tylko juta oraz odpadki wykazują zmniejszenie. W związku z pomyślnym rozwojem koniunktur w średnim przemyśle włókienniczym podjęte zostały próby w kierunku uzyskania w drodze bezpośredniej bawełny tureckiej dla niektórych przedsiębiorstw przemysłu łódzkiego. Dążenia te, z uwagi na możliwość zacieśnienia stosunków gospodarczych turecko-polskich popierane są przez rząd z uwzględnieniem ewentualności dyskutowania weksli na ten cel przez Bank Gospodarstwa Krajowego. Bawełna turecka odpowiadająca gatunkowi „middling”, będzie mogła być transportowana obecnie do Polski na odpowiednich warunkach kredytowych nie za pośrednictwem Anglików po drogiej cenie, lecz bezpośrednio z Turcji. (e)

Wyższość polskiej gospodarki monopolu spirytusowego w Turcji. Gorzkie rozczarowanie Turków do własnej administracji spirytusowej.

ex) Z Angory donosi „Journal d'Orient”, że po przejściu monopolu z rąk polskich przez administrację turecką okazało się, że monopol nie daje minimalnych nawet zysków, wobec tego ministerstwo Skarbu poleciło, aby kadry urzędników były zaangażowane na 6 miesięcy tylko. O ile sytuacja do tego czasu nie zmieniłaby się na korzyść, danoby tej administracji nową formę.

Teraz dopiero wychodzi na jaw cała

becelowość i szkodliwość pochopnego zerwania umowy z grupą polską.

Najlepiej świadczy o niepowodzeniu monopolu spirytusowego w rękach tureckich fakt, że w tym samym czasie, kiedy Polacy wpłacili ponad 400 tys. funtów rząd turecki uzyskał coś ponad 14 tys. funtów zaledwie.

Przedstawicielstwa handlowe cudzoziemskie w Turcji z zaciekawieniem obserwują to interesujące zjawisko.

Rynek zbożowo-mączny w Łodzi.

ZBOŻE.

ex) Sytuacja na łódzkim rynku zbożowym w dniach ostatnich uległa pewnej po prawie w związku ze znacznie zwiększonym ruchem, jaki dał się zaobserwować w tej branży. Największym stosunkowo zapotrzebowaniem cieszyło się żyto nowe oraz owies stary. Za żyto nowe żądano od 38.00 do 39.00 złotych za 100 kg. loco stacja załadowania.

Jakkolwiek ukazał się już na rynku owies nowy, transakcji jeszcze nie zawierano, mało było bowiem chętnych nabywców przedewszystkiem dzięki temu, iż nie nadaje się on jeszcze do użytku, bo jest jeszcze za świeży, z drugiej strony, bardzo

wygórowana cena, jakiej żądali dostawcy, spowodowała brak całkowitych transakcji. Odbiorcy, od których żądano za owies nowy od zł. 38.00 do 39.00 za 100 kg. loco stacja załadowania) z natychmiastową dostawą, na cenę tę nie godzili się i sadzą, że cena ta już w dniach najbliższych winna stanowczo ulec niższe.

Pszenicy nowej na rynku łódzkim jeszcze niema i jakkolwiek zapasy pszenicy starej są już prawie na wyczerpaniu, specjalnego braku jej na rynku nie odczuwano. Owies stary sprzedawano tutaj po zł. 43.00 do złotych 44.00 za 100 kg. loco stacja załadowania. Jeczmieniem zimowym, transakcji prawie, że nie zawierano, skutkiem bardzo słabej jeszcze podaży. Znacznie większym natomiast zainteresowaniem cieszył się jęczmień jary, co do którego — jakkolwiek nie pojawił się on jeszcze na rynku — są już zapytania i są już oferty z terminową dostawą.

Horoskopy na przyszłość na rynku zbożowym uzależnione są w bardzo poważnej mierze od sytuacji na rynku międzyrodowym. Znaczący należy, że z dniem 31 lipca r. b. skończył się stary okres gospodarczy na rynku zbożowym i rozpoczął się nowy rok. Prywatnie szacunki co do zbiorów w Stanach Zjednoczonych, w których rozpoczyna się pierwsze wielkie zbiory pszenicy, stwierdzają, że pszenicy zimowej będzie w tym roku około 70 milionów buszli mniej, natomiast pszenicy jarej, wskutek lepszej pogody będzie prawdopodobnie o 100 milionów buszli więcej, tak, że w rezultacie, mimo dużych zapasów w kraju, pozostanie w tym roku nadwyżka eksportowa o 30 milionów buszli większa, niż w roku ubiegłym.

Co do żyta, to zebrano go w roku zeszłym 40 milionów buszli, obecny zbiór szacują na 68 milionów buszli, to znaczy, że zbiór będzie w tym roku większy o 70 procent, niż w roku 1926. Kukurydzy, której żniwa rozpoczynają się w przyszłym miesiącu, będzie w tym roku znacznie mniej, a mianowicie o 250 milionów buszli niż w roku zeszłym. Zbiór szacunkowy jest tylko na 2.400 milionów, zbiór ten jest o 500 milionów buszli mniejszy niż średni zbiór za ostatnich 10 lat. To też tendencja w Chicago i Nowym Jorku jest niżkowa szczególnie dla żyta, mocna natomiast dla kukurydzy. Czy powyższa niżkowa tendencja w Ameryce odbije się również i na naszym rynku, okaże to dopiero najbliższa przyszłość.

Celem zorientowania się w wahanjach, jakie ceny zboża osiągnęły na rynkach krajowych, zamieszczamy poniższą tabelkę, która różnicę cen na poszczególnych krajowych rynkach należycie zilustruje.

	1 sierpień	2 sierpień	3 sierpień	4 sierpień	5 sierpień	6 sierpień
Żyto						
Warszawa	41.50	39.00	—	37.00	40.00	40.00
Poznań	37.50	—	36.50	—	36.50	37.00
Lwów	36.00	35.00	35.00	35.00	35.50	—
Lublin	40.00	38.00	38.50	38.00	38.00	37.00
Pszenica						
Warszawa	58.00	51.50	57.50	57.50	57.50	—
Poznań	52.50	—	—	—	—	—
Lwów	44.00	43.00	—	—	—	—
Lublin	50.00	45.00	47.50	47.50	47.50	46.00
Jęczmień						
Warszawa	36.50	36.25	—	36.50	36.00	36.00
Poznań	33.50	—	33.50	—	33.50	33.50
Lwów	33.50	32.50	32.50	—	31.50	—
Lublin	—	37.00	—	—	—	—
Owies						
Warszawa	39.50	39.40	41.50	39.50	39.50	—
Poznań	41.00	—	41.00	—	41.50	—
Lwów	—	—	—	—	40.00	—
Lublin	40.00	40.00	40.00	40.00	40.00	40.00

MAKA.

Na łódzkim rynku mącznym sytuacja w ostatnich dniach nie uległa zasadniczej zmianie. Jakkolwiek nowa mąka żytnia ukazała się już na rynku, ceny jej nie można było ustalić, a to z tego względu, iż każdy dostawca traktował ceny te zupełnie indywidualnie. Również i stara mąka pszenna wiele transakcji nie zawierano. Przypuszczają, iż normalny ruch w tej branży rozpocznie się pod koniec bieżącej tygodnia.

Adha.

KINO Dom Ludowy
ul. Przejazd 34.

Dziś! — — Dziś!
Ubóstwiany Sfinks
(Godzina zwycięstwa).
Upajający dramat erotyczny.
W rolach głównych: Rasowy John Gilbert
Piękna Allen Pringle.
Rzecz dzieje się w najpiękniejszych salonach
Petersburga wśród stolicy miedziarzy rosyjskiej.

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu
I m. 60 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr.

W soboty, niedziele i święta od godz. 3 po poł. I m. 80 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr.

**URODZAJE W URZEDOWEM OSWIE-
TLENIU.**

ex) Ministerstwo Rolnictwa otrzymało sprawozdanie o stanie zbóż i przebiegu żniw na terenie województwa krakowskiego. Na podstawie dotychczas zebranych danych stwierdzić można, iż naogół pogoda żniwom sprzyjała. W powiatach nizinnych i podgórskich zbiór żyta i przynicy dobiega końca, w powiatach zaś górskich bądź został zaczęty w ostatnich dniach, bądź rozpoczęty będzie niebawem. Z powodu mrozów i śniegów w zimie oraz niesprzyjających warunków podczas kwitnienia, widoki na zbiór żyta w okolicach górskich stoków są mniej niż średnie, natomiast zbiory pszenicy i innych ziemiopłodów zapowiadają się dobrze. Pierwsze pasze co do jakości i ilości są dobre, ziemniaki i buraki zapowiadają urodzaj wyższy od lat poprzednich. Przy sprzyjającej pogodzie spodziewane są naogół lepsze plony niż w roku ubiegłym. Powyższe informacje nie odnoszą się do okolic, dotkniętych gradem, względnie oberwaniami chmur, gdzie plony będą niższe, a w zbożach ozimych nawet bardzo małe. W związku z powyższym Ministerstwo Rolnictwa udzieliło pomocy doraźnej gminom zniszczonym przez powyższe klęski.

**MIEDZYNARODOWE TARGI W WIE-
DNIU.**

ex) Konsulat Austrii na województwo poznańskie i pomorskie w Poznaniu podaje niniejszem do wiadomości, że Międzynarodowe Targi w Wiedniu odbędą się w dniach od 4—11 września 1927 roku. Po legitymacje targowe oraz wszelkie bliższe szczegóły udać się można do Konsulatu Austrii w Poznaniu, Plac Wolności Nr. 18.

**WŁAŚCIWE POWODY NIEPOWO-
DZEN POLSKI W TURCJI.**

ex) Wiadomość o zabiegach rządu Sowieców w Angorze w celu uzyskania dostawy spirytusu dla tureckiego monopolu spirytusowego potwierdziła się. Z Angry donoszą, że Sowieci podjęli się już dostawy spirytusu dla monopolu spirytusowego, oferując cenę znacznie niższą, niż cena najniższa rynkowa światowa. Fakt ten wywołał zrozumiałą konsternację wśród państw zaprzyjaźnionych i zdaje się dostatecznie oświecać ten dencje tureckie, mianowicie po nieprzyjaznym traktowaniu tychże interesów w rekach polskich przychylny zwrot do... Sowieców.

Panuje powszechne mniemanie, że po za interesami gospodarczymi mogą wchodzić w grę momenty natury politycznej.

DOLAR W ŁODZI.

Na wczorajszym rynku prywatnym w Łodzi w godzinach wieczorowych dolar kształtował się po kursie 8.90 w placeniu i 8.91 w żądaniu.

Tendencja spokojna. obroty średnie.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO

w dniu 8 sierpnia 1927 r.
Londyn za 1 funt szterl. 43.50, Zurych 58, Berlin 46.75—47.175, Berlin wypłaty na Warszawę 46.85—47.07, na Poznań 46.90—47.10, Gdańsk 57.63—57.77, na Warszawę 57.60—57.75, Wiedeń 79.18—79.41, Praga 377.62.

GIELDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 8 sierpnia (Pat.)
Notowania oficjalne.
Gotówka.

Dolary —
Czeki:
Belgia 124.47
Holandia 358.57
Londyn 43.475
N. York 8.93
Paryż 35.05
Praga 26.53 1/2
Szwajcaria 172.45
Wiedeń 125.99
Włochy 48.72

**PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY
ZASTAWNE.**

Dolarówka 58.—, 57.50
8-proc. pożyczka konwersyjna 99.50
Dolarowa 82.—, 82.50
Pożyczka kolejowa 102.50, 103.—
5-proc. pożyczka konwersyjna 52.—
B-ku Gosp. Krajowego 92.—
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 56.75, 57.—
8-proc. listy zastawne m. Warszawy 75.—

AKCJE.

Notowano w złotych.
Bank Dyskontowy 130.—
Bank Polski 139.75, 139.—, 141.50
Bank Zarobkowy 86.—, 86.50
Bank Handlowy 6.60
Bank Zi. Ziem Polskich 3.35, 3.50
Brown Boveril 3.—
Czestocice 3.15
Firley 51.—
Nobel 48.—
Fitzner 5.75
Modrzejów 9.30, 9.47
Ostrowieckie 84.—, 87.—
Starachowice 61.50, 63.50, 62.75
Żyrardów 17.50, 18.—, 17.75
Spirytus 3.15
Strem 10.50
Siła i Światło 86.—
Cukier 4.85, 5.—
Węgiel 95.50
Cegielski 41.—
Lilpop 29.—, 30.50
Ortwein 12.—
Rudzki 2.50, 2.48
Zawiercie 35.50, 36.—
Borkowski 3.40

GIELDA LONDYSKA.

Londyn, 8 sierpnia (PAT).

Notowania końcowe.			
New-Jork	4,86 3/4	Holandja	12,12 3/8
Francoja	124,03	Belgia	34,92 1/2
Włochy	89,27	Niemcy	20,48 1/2
Szwajcaria	26,21 1/2	Hiszpania	28,81
Portugalia	2,44	Dania	18,14 1/2
Szwecja	18,13 1/4	Norwegia	18,90 1/2
Praga	164,00	Helsingfors	192,75
Wiedeń	34,50	Warszawa	49,50

GIELDA PARYSKA.

Paryz, 8 sierpnia (PAT).

Notowania końcowe.			
Londyn	124,03 1/2	N. York	25,52 1/4
Belgia	35,25	Hiszpania	491,00
Włochy	188,70	Dania	684,75
Niemcy	606,00	Rumunia	15,85

GIELDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 8 sierpnia (PAT).

Zamknięcia notowań końcowych w guldach gdańskich.
100 złotych polskich 57,63—57,78
Telegraficzna wypłata:
na Warszawę 57,60—57,75
czek na Londyn 25,08

Na srebrnym ekranie.

KINO-TEATR „SPLENDID“.

„MAŻ SVOJEJ ŻONY“ oraz „TAJEM-
NICA WIELKOMIEJSKIEGO PALACU“.

„On ne badine pas avec l'amour“ — ostrzegali już stary Musset, ale od jego czasów wiele się zmieniło i dziś nawet małżeństwo staje się coraz częściej jedynie... zabawą w miłość... Ten groźny symptomat demoralizacji XX-go wieku byłby oczywiście wielce niepożądany, gdyby nie to, że stanowi on niewyczerpaną kopalnię, z której pełną dłońią czerpią swe pomysły twórcy scenarjuszy filmowych.

Tym razem wydobyto na światło... Júpiterów „Mąż swojej żony“, niesłychanie interesujący dramat, ukazujący niebezpieczeństwa, grożące na każdym kroku pięknej kobiecie, która nawet w dzisiejszych czasach pragnęłaby uczciwie przeżyć przez życie.

Główną bohaterkę odtwarza pełna niewysłowionego wdzięku i czaru — Lucy Doraine, dawno niewidziana na łódzkim ekranie. Partnerem jej jest Nils Asther, zwany popularnie „szwedzkim Valentinem“, a uzupełnia wspaniałą obsadę słynny Rudolf Klein-Rogge, pamiętny odtwórca doktora Mabuze.

Druga część „składanki“, którą wypełnia pod względem artystycznym wysoce wartościowy obraz pod tyt. „Tajemnica wielkomiejskiego palacu“ (Villa im Tiergarten) stoi również na bardzo wysokim poziomie.

Reżyser Berger w filmie tym ukazał swe oblicze nie tylko szczęśliwej ręki reżysera, lecz przede wszystkim znakomitego twórcy. Odrzucił on dotychczasowe szablony, którymi posługiwała się niemiecka kinematografia i stworzył film o istic amerykańskim temple.

Poważny atut omawianego filmu leży w znakomitej grze wszystkich członków zespołu. Charles Willy Kaiser i Aud Egede Nissen — to para wymarzona do tej interesującej opowieści filmowej. Wspaniałe zdjęcia i cudowne widoki czynią z filmu tego widowisko artystyczne i emocjonujące.

Ilustracja muzyczna pod dyktando p. Czudnowskiego zasługuje na wyrazy uznania.

Steep.

**Traktat sowiecko-łotewski
wytworzył dla rządu sytuację niepomyślną.**

Agencja telegr. „Express“.

Ryga, 8 sierpnia.

Latwijas Sargs zamieszcza dziś obszerny artykuł poświęcony ocenie sytuacji w związku z ostatnimi wydarzeniami w polityce łotewskiej. Sprawa traktatu sowiecko-łotewskiego wytworzyła dla rządu sytuację wysoce niepomyślną. Na cześć grup, wchodzących w skład rządu, wywarła silne wrażenie. Z drugiej strony traktat wywarł niekorzystne wrażenie na państwach zaprzyjaźnionych z Łotwą. Minister spraw zagranicznych Cilens myli się, jeżeli przypuszcza, że uda mu się stworzyć blok państw bałtyckich obejmujących Łotwę, Litwę i Estonję bez Polski,

gdyż przedewszystkiem nie wejdzie do takiego układu Estonia, która po otrzymaniu pożyczki przy pomocy Ligi Narodów nie może prowadzić polityki anty-Polsce, Francji i Anglii. Co się tyczy Litwy, to ta prędzej czy później będzie się musiała pogodzić z Polską. Dla scharakteryzowania oceny jaką stosują państwa obce do polityki łotewskiej w sprawie traktatu z Sowiecami, przytoczyć należy fakt, że poseł angielski w Rydze miał podobno oświadczyć, że zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmku dla ratyfikacji traktatu z Sowiecami będzie musiało być uważane jako demonstracja przeciwko Anglii.

Pomnik Legionistów na polach Szczypiorna.

Wczoraj odbyło się w Szczypiornie odsłonięcie pomnika na cześć legionistów, wiezionych tam przed 10-ciu laty przez okupantów niemieckich za odmówienie przysięgi na wierność Niemcom.

Odsłonięty wczoraj pomnik powstał z obeliska, który przez długie lata stał na placu św. Józefa w Kaliszu. Ów dawny kaliski pomnik rozkazał wzniesić cesarz rosyjski Mikołaj I dla uczczenia króla pruskiego Fryderyka Wilhelma III oraz przyjaźni i przymierza rosyjsko-pruskiego.

Ten obelisk, będący prowokacją na ziemi polskiej przeniesiono obecnie na pola Szczypiorna, usunawszy oczywiście orły i napisy rosyjskie. Na miejsce orłów rosyjskich umieszczono na pomniku orły polskie. Na frontonie obeliska widnieje teraz rzeźbiony portret marszałka Piłsudskiego i napis: „Honor i Ojczyzna“. Poniżej napis: „Żołnierzom Legionów Polskich 1914 — 1917“ i odznaka 1-szej brygady legionów.

W pobliżu jest mały cmentarz, na którym spoczywają zmarli w niewoli niemieckiej, w obozie Szczypiorna legionści...

Wczorajsza uroczystość odsłonięcia pomnika rozpoczęła się przemówieniem proboszcza 10 dywizji, ks. Olesińskiego. Mszę św. odprawił proboszcz załogi kaliskiej, ks. Wiśniewski, który następnie

wygłosił kazanie.

W imieniu komitetu budowy pomnika przemawiał prezydent Kalisza, Szarras.

Uroczystość zakończyła się defiladą przed gen. Dzierżanowskim.

**Co dziś usłyszymy z głośnicy radjo-aparatu?
Program warszawskiej stacji nadawczej.**

Wtorek, 9-go sierpnia.

Warszawa, 1111 m. — 12.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, nad program i komunikaty P. A. T.; 15.00 Komunikaty gospodarczy i meteorologiczny, nad program; 15.20 Przerwa; 16.35 Odczyt p. t. „Astronomia w epoce Odrodzenia“, wygłosił prof. Gabriel Tołwiński; 17.15 Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R.; 18.35 Komunikaty P. A. T.; 18.50 Odczyt p. t. „Stan współczesny narodowości białoruskiej“ wygłosił mian. Leon Wasilewski; 19.15 Rozmaitości; 19.35 Odczyt p. t. „Puszczą Kurpiowska“ wygłosił poseł Adam Chętnik z działu „Krajoznawstwo“; 20.00 Komunikat rolniczy; 20.15 Przerwa. 20.30 Muzyka lekka i humor. 22.00 Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, komunikaty policji, komunikaty P. A. T., nad program. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz“.

„MAGAZYN MEBLI“
Zjednoczonych Stolarzy i Tapicerów
Spółdz. z ogr. odp. w ŁODZI, Narutowicza 45
Posiada na składzie kompletne urządzenia mieszkań od najskromniejszych do luksusowych jako to: urządzenie pokoi sypialnych, stołowych, gabinetów, salonów, kuchni, meble klubowe, biurowe, żyrandole, ampie, obrazy i t. p. — jak również przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie wewnętrznej architektury.
Zarząd. 70-09

WYSTAWA
przemysłu
Hotelowego, Restauracyjnego i Cukierniczego
odbędzie się
na terenach Międzynarodowych Targów
w Poznaniu od 24-go września do 9-go października 1927 r.
Zgłoszenia przyjmuje:
Miejski Urząd Targu Poznańskiego w Poznaniu, Głogowska 42.

OLEJ GAZOWY (ROPA NAFTOWA)
do pędzenia motorów poleca ze składu w pierwszorzędnym gatunkach
„ELIBOR“ Sp. Akc.
Handl.-Przem. **„Ł. J. Borkowski“**
ODDZIAŁ W ŁODZI
Tel. 173. UL. KILINSKIEGO Nr. 70. Tel. 172

Reklama -- to potęga!

KINO Spółdzielni
Pracowników
Państwowych
 Sienkiewicza 40.

Od wtorku dn. 9 sierpnia do poniedziałku włącznie.
Wielki wspaniały program!
OGNIA! (FEU...) Wstrząsająca symfonia morza i miłości w 10 wielkich aktach genialnej reżyserji: J. de BARONCELLI'EGO.
 W rolach głównych: DOLLY DAVIS, Cioconda ekranu o fijołkowych żrenicach. Charles VANEL i Maxudian.

ANONS! Następny program: ANONS!
„Ostatnie dni Pompei“
 UWAGA: Kino i KASYNO w ogrodzie.
 Początek w dni powszednie o godz. 6. Przedostatni seans w ogrodzie o godz. 8 i ostatni seans o godz. 10-ej wiecz.

Czy już spełniłeś swój obowiązek?
 Pamiętaj, że dziś rozpoczyna się ciągnięcie V-iej kl. 15-iej Lot. Państw. i trwać będzie 5 tygodni. Spiesz zaopatrzyć się w los w **szczęśliwej kolekturze**
B. Weinberg, ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 42, Tel. 7-87.
 Zamiejscowym wysyłam losy odwrotną pocztą po wpłaceniu na rk. P. K. O. 61,016.

Jesienny sezon w Rabce jest najpogodniejszy.
Jesienny sezon w Rabce jest najtańszy.
W jesiennym sezonie niema tłoku w łazienkach i w jednym w Polsce nowoczesnie urządzone in-halatorjum.
W jesiennym sezonie kwitnie życie towarzyskie w Kasynie.
W jesiennym sezonie każdej chwili można otrzymać pokoje w hotelu zakładowym i licznych pensjonatach.
Doskonała komunikacja kolejowa i autobusowa — Informacje pewne tylko w Komisji Zdrojowej i Zarządzie Zakładu Kąpielowego w Rabce.

Wytwórnia Drabin
 mechanicznych, kołowych, strażackich, sklepowych pokojowych, malarskich, transmisyjnych, gimnastycznych, przesuwalnych do bibliotek, do czyszczenia okien, latarni kombinowanych składanych — ogrodowych i t. p. ze specjalnego materiału wysoko-karpackiego.
Zakład Stolarsko-Slusarski K. LEPIARSKI, ulica Sienkiewicza nr. 56. Telefon Nr. 51-56.

W Karlsbadzie ordynuje jak dawniej
Dr. M. WACHNIANIN
 Mühlbrunnstrasse Nr. 9.



Sprzedaj rowerów i części po cenach i warunkach przystępnych
M. HOFFRICHTER
 ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 134.
 Warsztat slusarsko-mechaniczny Budowa i reperacja rowerów i motocykli.
 Emalowanie ram złotych 7.50.

Dr. A. Sztajnberg
 ul. 6-go Sierpnia 3. Tel. 4-91, powrócił.

Do akt. Nr. 964/27 r
OGLOSZENIE.
 Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi LEON WĄSOWSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Przelad nr. 8, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 16 sierpnia 1927 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ulicy Sienkiewicza Nr. 4 odbędzie się sprzedaż przez licytację rzechomości należącej do Salomona Fuksa i Józefa Farkasa, składającej się z urzędzenia zakładu fryzjerskiego ocenionejchwa sumę 557 Zł.
 Łódź, d. 6/VIII-27 r.
 Komornik L. WĄSOWSKI.

Dr. med. H. LUBICZ
 Cegielniana 43 — tel. 41-32. — Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie szt. słońcem wyżywnem. Przyjmuje od godz. 8-10 i 5-8

Do sprzedania
Kupolak lejarski
 w dobrym stanie, o średnicy wewnętrznej 400 m.m., o wydajności 1200 kg/godz. kompletny z wentylatorem i motorem. Oferty pod „Kupolak” do administracji niniejszego pisma.

Pokoju nieumeblowanego z wodą i światłem, niekrepującym wejściem, (pożądane wprost od gospodarza) poszukuje natychmiast osoba samotna.
 Oferty pod „Śródmieście” do adm. pisma

Dr. W. ŁAGUNOWSKI
 Chor. skórne weneryczne i moczopłciowe. Gdańska 42. Przyjmuje od 9 do 10 1/2 r., od 1-2 1/2 p. i od 8-9 w. powrócił.

Dr. med. P. BRAUN
Powrócił
 Południowa 23
 Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie światłem Lampa kwarcowa. Przyjmuje 9 do 11 i od 5-8 wiecz. Tel. 40-26.

Dr. med. H. LUBICZ
 Wózek dla dzieci, łóżko metalowe materace do meblowych łóżek. „Patent” Najdogodniej i najtańszej w skt. fabr. „Dobropol” Piotrkowska 75 w Podwórze

Dr. Różaner
powrócił.
 Choroby skórne, weneryczne moczopłciowe Leczenie sztucznie słońcem górskim. NARUTOWICZA 9 (Dzielnia) tel. 28-98. Przyjmuje od 8-10 i od 5-8. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. STUPEL
 Szkołna 12.
 Choroby, włosów skórne, weneryczne i moczopłciowe leczenie prom. Roentgena i lampą kwarcową. Przyjmuje od 6-9 wiecz.

Dr. LAJCHTER
 Konstantynowska 119
 Tel. 49-66.
Sfomatolog
 Chor. szcęk, dataseł, podniebienia — zębodołów i t. p. — Od 1 1/2-5. W niedzielę i święta 9-11

DR. MED. PRYBULSKI
 choroby skórne włosów weneryczne i moczopłciowe. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) promieniami Roentgena od 9-2 i od 4-8, 4-5 dla pań oddz. poczekalnia. Zawadzka nr. 1.

Dr. med. W. Balicka
 choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 2-4 i od 7-8 wieczór tylko kobiety i dzieci Piotrkowska 84 mieszkanie 8.

Domek z ogródkiem kupię. Oferty do adm. dla „Z. Z.”

Dr. B. Czapliski
 choroby uszu, nosa i gardła Piotrkowska 120 telefon 7-33
powrócił
 przyjmuje 12-1 i 5-7. wiecz.

Dr. EKKERT
powrócił.
 Kilińskiego 145 przy Głównej : choroby weneryczne, skórne i dróg moczowych przyjmuje od godz. 12-1 1/2 od godz. 6 1/2-8 1/2

Dr. med. I. Bette
 choroby wewnętrzne i dzieci. Piotrkowska 6 telef. 44-95. przyjmuje od 8-11 i od 4-6.

Dr. Michał LIPSKI
 Wschodnia 65 (Piotrkowska 46). Tel. 3-51.
powrócił
 i przyjmuje w chorobach skórnych, wenerycznych i moczopłciowych od 2-lej do 5-iej pp. i od 7 do 9 wiecz.

OGLOSZENIA DROBNE.
 po 10 groszy za wyraz. Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. Najmniejsza ogłoszenia 80 groszy.

Nowa i wychowanie
 Student udziela matematyki, łaciny, fizyki, języków. Kilińskiego 96, m. 3, na prawo, druga brama, godz. 6.
 Kurs filat. ręcznego wyuczam za 10 zł. Wyczam również hafty maszynowe, białe, kolorowe fillet, Toledo aplikacje wenecką robotę oraz malowania — lirowania na tiulu i szkle. Kaufmanna ul. Piotrkowska 18, I podwórko. — I piętro I wejście. 5593

Kupno i sprzedaż
MEBLE. Dywany, Łóżka metalowe, otomany, leżanki materace patentowane i miękkie, trzestła gęste, meble kuchenne, biurowe, biurka, biblioteki, etatki, Wieszadła, białe saloniki. W dużym wyborze poleca na raty Magazyn Mebli Wł. Romiszowskiego — Piotrkowska 116 I p. front, tel. 2161.
 Do sprzedania domek murowany z ogródkiem o dwu pokojach i kuchni w Radogoszczu. — Wiadomość: Zdzichowski, Radogoszcz, ul. Zielona
 Okazyjnie sprzedam kredens, 6 tóg, krzesła, szafę, łóżko, garderobę, otomane, toaletkę. Ul. Kilińskiego 28 m. 4. I piętro. 5491
 Część domu 42 mieszkaniewego z mieszkaniem blisko Górnego Rynku do sprzedania. Wiadomość. Warszawska Nr. 12, gospodarz. 5492
 Tanie sprzedam plac 450 łokci długi 45 szeroki od ulicy Spornej i Chłodnej pomiędzy dwiema lin. tramwajowymi położony Wiadomość Skwrowa 18, m. 1. od 2 do 5 po poł. — Pośrednicy połączni. 5501
 Pianina i fortepiany używane, najtańsze, i na dogodnych warunkach poleca H. Finster Zakajna 79 I piętro
 Kupię grunt w pobliżu Łodzi w suchym miejscu. Szczęśliwy i warunki słowne do adm. „Kurjera”, sub. „Ogrodnik”. 5584

Matrymonjalne.
 Młody człowiek lat 30, przyjemnej powierzchowności bez wad, poszukuje panny ewent. wdowy w wieku do lat 30 w celu matrymonialnym. Pożądany kapitał do 15 tysięcy dla powiększenia przedsiębiorstwa, którego wyżej podany jest właścicielem. Oferty z fotografią oraz wyszczególnieniem warunków odpowiadających wymaganiom złożyć w redakcji pod lit. „F” Dyskrecja zapewniona. 5579

Lokale i mieszkania
 3 pokoje z kuchnią wygodną, — śródmieście poszukuję. Zapłaca za 2 lata zgóry. Oferty sub. „Lekarz” 5531
 Działek pokój 2 solidnym panem z całodziennym utrzymaniem. Informacje w sklepie p. Will ul. Nowo-Zarawska 46. 4430
 Kupię lub wezmę w dzierżawę piekarnię. Wiadomość Łódź, Konstantynowska Nr. 5 m. 20.
 Sklep do sprzedania nadający się na każdy interes. Nawrot 41 wiadomość u fryzjera. 5502

Posady i prace.
Zaofiarowane.
 Potrzebny samojazd człowiek do koni, znający roboty rolne. Wiadomość na miejscu Złazerska 172 u ogrodnika. 5508
 Potrzebny chłopiec do slusarni Wschodnia 12. 5576
 Potrzebny subjekt fryzjerski Rokicińska 93. 4572
 Potrzebni chłopcy umiejący heblować płatni podług umowy. Słowiańska 28 stolarnia. 5677
 Potrzebny chłopiec od lat 16 do obsługi Narutowicza 5 u Derejskiego. 5582
 Potrzebni stelmachy i siodlarze samodzielni oraz chłopcy do praktyki J. Kulpiński Cegielniana 62. 5589
 Dolna manikurystka zaraz potrzebna, oraz chłopiec do praktyki. — Radwańska 2 Podstawczyński. Fryzjer 5591

Poszukiwane
 poszukuję posady praktykanta w handlu, biurze handlowym, banku lub fabryce. Mam lat 18 ukończoną 3 letnią szkołę handlową. Zgłoszenia pod „Józef” biuro ogłoszeń Hupczyca — Kraków Jagiellońska Nr. 7. 4660
 poszukuje posady agenta w pierwszorzędnej firmie przetworów chemicznych i spotywarzych. Oferty do adm. „Kurjera” pod „A. F.” 5575

**Jeszcze można zaprenumerować monumentalne 10 to mowe dzieło „Wielka Encyklopedia Rolnicza” (ilustrowany leksykon rolniczy), obejmujące całość wiedzy rolniczej — hodowlanej, przyrodniczej i ekonomicznej. Żądają prospektów. Preparatorzy otrzymują wysokie rabaty. Poznań, Wielka Encyklopedia Rolnicza. 3811
 Kuznerka I. Olszewska — przyjmująca zamówów, dla niezamierzonych ustępstwo Piotrkowska L. 118, m. 9. 2065
 Gubiono białkie fut. skóra, 604 Andrzeja, Gdańska Kopernika zwrócić za wynagrodzeniem Drurowski Andrzej 28. 5599
 Złotokowi związek. Podejrzenia zawarte w liście — mylnie. Halina. M. 5594
 Zagubione dokumenty
 Perdzikowski Narutowski wydany przez D. P. Sz. w Łodzi. 5581
 Leon Grzędziński zamieszkały w Łodzi przy Drownowskiej Nr. 63. zgubił legitymację Związku L. walidzkiego L. 743. 5586
 Szachtsznajder Albert zgubił portfel zawierający dowód osobisty wydany w XIV Kom. P. P. w Łodzi, kieszonkę wojskową i kartę przydziału wyd. w P.K.U. Łódź 5 weksli in blanco na sumę 1) 100 zł, 2) 200, zł., 3) 300 zł., 4) 400 zł., 5) 500 zł. Łaskawy znalazca proszony jest o zwrot za wynagrodzeniem. Łódź, ul. Kaliska 15. 5586**

Do akt. Nr. 671/27 r. OGLOSZENIE.
 Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi BRONISŁAW PINGIELSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Południowej nr. 20, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 17 sierpnia 1927 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ulicy Stary — Rynek 15, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należącej do Naftalego Frydmana i składających się z kredensu, dwóch szaf i innych ocenionychchwa sumę zł. 500 — Łódź, d. 6/VIII-27 r.
 KOMORNIK B. Pingielski.

CENY PRENUMERATY:		CENY OGLOSZEŃ MIEJSCOWYCH:		Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzie indziej, o 50 proc. drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100 proc. drożej. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracji nie odpowiada. Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarium, uważane są za bezpłatne. Rekopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.
Konto czekowe	W Łodzi z niedz. dod. ilust. miesięcznie zł. 4.20	Przed tekstem	40 groszy za wiersz milimetr. 1 lam. (strona 4 lamy)	
P. K. O. № 61747.	Dla robotników „ „ „ „ 3.70	W tekście	40 „ „ „ 1 „ 4 „	
	Na prowincji „ „ „ „ 5.00	Za tekstem	30 „ „ „ 1 „ 4 „	
	Zagranicą „ „ „ „ 10.50	Nekrologi	30 „ „ „ 1 „ 4 „	
	Odnoszenie do domu „ „ „ „ 0.40	Komunikaty	30 „ „ „ 1 „ 4 „	
		Zwyczajne	8 „ „ „ 1 „ 10 lamów	
		Drobne 10 gr., poszukiwania pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 1 zł., dla bezrobotnych — 50 gr. Ogłoszenie nadesłane po godz. 7 wiecz. o 30 proc. drożej.		

Kurjer Łódzki i „Łódzkie Echo Wieczorne” łącznie z odnośnikiem do domu zł. 7.10 miesięcznie. Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.
 Redaktor Naczelny: Czesław Gumkowski.
 Odbito we własnej drukarni ul. Zawadzka Nr. 1.
 Wydawca: Jan Strykowski.
 z upoważnienia T-wa Drukarsko-Wydawniczego Sp. z ogr. odp.